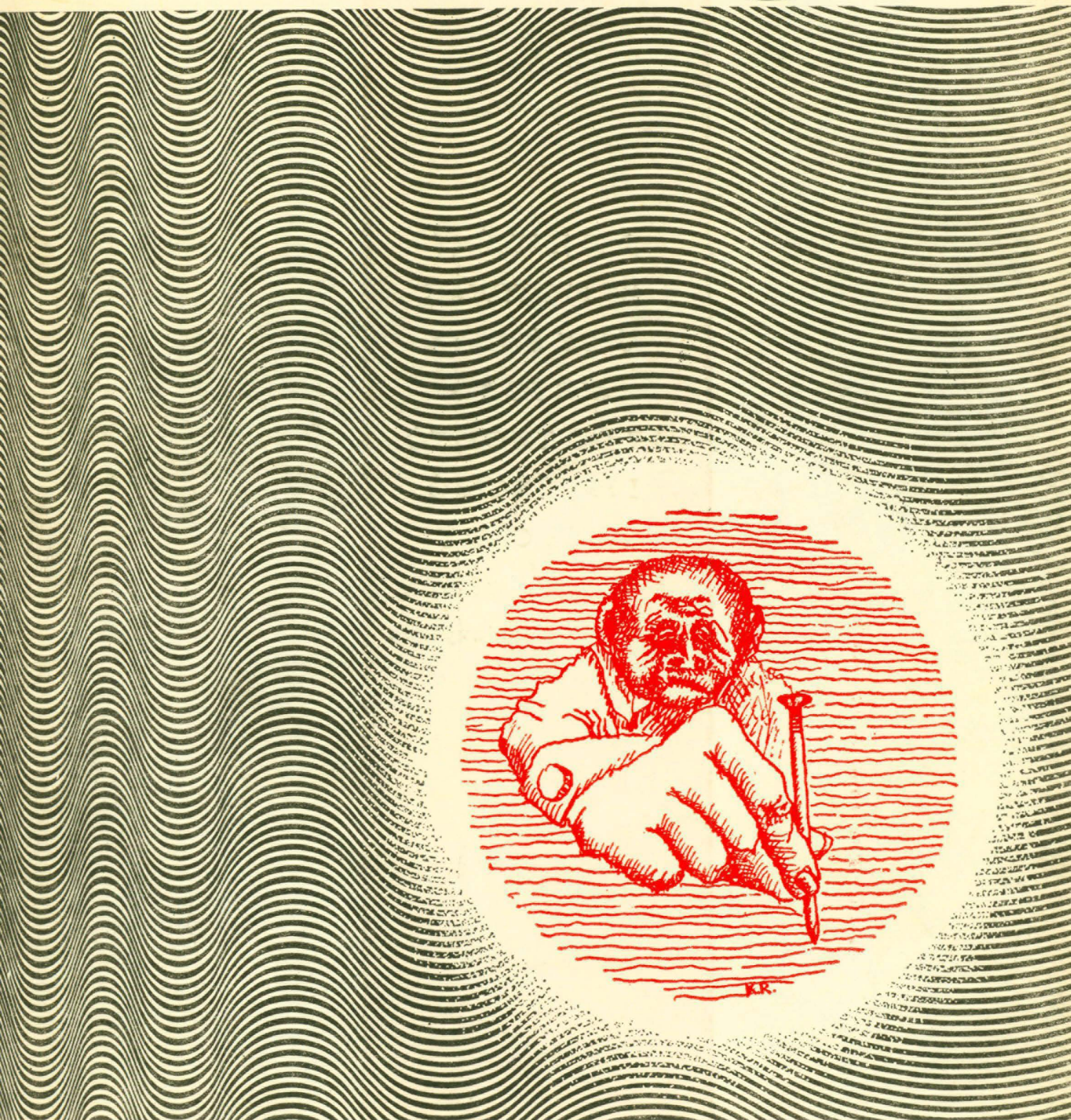


FAKTOR



JEDNODNIÓWKA KLUBU DZIENNIKARZY STUDENCKICH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH
W ZIELONEJ GÓRZE

NIE JESTEŚMY
BY SPOŻYWAĆ
UROK ŚWIATA
ALE PO TO
BY GO TWORZYĆ
I PRZETACZAĆ
PRZEZ CZASY
JAK SKALĘ ZŁOTA

K. I. Galczyński



Stało się! Po długich cierpieniach trafia do Waszych rąk piąty numer naszego pisma. Mały skromny jubileusz, składający do wspomnień oraz zobowiązań do podsumowania, tego co do tej pory zrobiliśmy.

Byliśmy gotowi... Czy w pełni? Nie! Byliśmy gotowi zrobić wszystko, by doprowadzić do wydania pierwszego numeru, mimo niedowierzania tu i ówdzie że nam to się uda. Mieliśmy olbrzymie plany, ambicje i brak jakichkolwiek doświadczeń. A więc wszystko opierało się mialo na własnym, samotnym eksperymentowaniu.

Były to nasze pierwsze próby literackie, redakcyjne i techniczne, też pierwsze próby w pokonywaniu wielu barier urzędowo-prawnych, których bez liku przy realizacji tego rodzaju marzeń. ..

Nikt nawet nie podejrzewał, że wyjeżdżając w lutym 1975 do Łagowa Lubuskiego na obóz dziennikarski, wszystko przybierze taką postać...

Każdy z nas, redagujących do dziś pismo, miał swoje plany i doświadczenia. Marzył Krzysztof o zielonogórskim piśmie studenckim, czy o czymś podobnym. Marzyłem ja, choć przyznam się, iż w zamysle miało to być pismo literackie... najpierw dlatego, by pokazać wszystkim poetów wojny i okupacji skupionych wokół pisma "Sztuka i naród", którymi do dziś jestem zafascynowany. Bo wiem, że jest to wzorec nam potrzebny...

X X X
Wróciliśmy... Wciąż pytanie-co dalej. Czy się uda? Pierwsze kolegia i ten nieszczęśliwy spór o nazwę zainaugurowany w Łagowie... I przecież niewiele brakowało, że byłby Kaczor zamiast Faktora.

Nie byliśmy jednak zupełnie sami... Pierwsze konsultacje z red. L. Małachowską z Gazety Lubuskiej, pierwsze słowa krytyki. Wreszcie jest! Materiał zebrany. Teraz prace techniczne: żmudne przepisywanie na maszynie, sklepanie strony po stronie, tytułu za tytułem, a tu jeszcze brak grafik... Tu liczyliśmy najbardziej na doświadczenie Tadeusza...

X X X
Był pierwszy dzień Bachanali 75. Widzieliśmy go po raz pierwszy. W swej skromnej szacie wydawał się cudowny... Teraz za wszelką cenę musi być drugi! Chociażby kosztem wakacji, własnych nerwów i wyrzeczeń. No i ten felieton, tylko ostry... jakiś esej... To warte nieprzespanych nocy....

I tak już do dziś. Zlecenia na druk, na klisze, na okładkę.... Szybciej. Szybciej... Materiały, przeróbki... I znów przepisywanie, składanie, zszywanie....

Ileż w tym pięknych nieprzespanych nocy, zawałonych ćwiczeń, zajęć, rezygnacji z własnego czasu, kina, spotkań.... Ileż razy jeszcze po głowie, bo a to błąd, a to nie napisaliście o tym, to o tamtym.....

X X X
Czy jesteśmy sami zadowoleni?..... Nie zawsze mogliśmy.....

N a pewno niektórym z Was znana jest przyczyna dla której nastąpiła tak duża przerwa w edycji "Faktora". Ale wreszcie trudności zostały pokonane i w ten sposób możemy nadal nawiązać z Wami kontakt. Bardzo się cieszymy z tego faktu i mamy cichą nadzieję, że Wy również.

Obecny numer pisma adresowany jest przede wszystkim do tych, którzy jeszcze nie są studentami i obecnie odbywają praktyki robotnicze w ramach Studenckich Praktyk Robotniczych, no i oczywiście do wszystkich naszych Przyjaciół.



Nareszcie ktoś z nas /kolegium redakcyjne / zdecydował się na ten krok. Oto 3 lipca br. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Zielonej Górze w Ratuszu Miejskim odbył się ślub naszego redakcyjnego kolegi mgr Wiesława Hładkiewicza ze studentką filologii polskiej WSP Jolantą Krzyżyniak. Przebónoni, iż związek ten nie tylko nie osłabi, ale wręcz przeciwnie, zacieśni naszą współpracę jak i pracę w organizacji SZSP, redakcja "Faktora" oraz ZW SZSP składa gratulacje oraz życzenia szczęścia i radości.

③

droga koleżanko, kolego



Z WIELKĄ PRZYJEMNOŚCIĄ SKŁADAMY CI GRATULACJE Z OKAZJI POMYSŁNEGO ZDANIA EGZAMINÓW WSTĘPNYCH NA WYŻSZĄ UCZELNIĘ. WITAMY CIĘ W GRONIE KILKUTYSIĘCZNEJ RZESZY ZIELONOCÓRSKICH STUDENTÓW. TWÓJ OSTATNI SUKCES NA EGZAMINACH WSTĘPNYCH TO POCZĄTEK TRUDNEJ DROGI, KILKULETNIEGO WYSIŁKU UMYSŁOWEGO I WYTYŻONEJ PRACY NAUKOWEJ.

POPRZEZ KONTAKT Z PROFESORAMI, ASYSTENTAMI, A TAKŻE STARSZYMI KOLEGAMI KSZTAŁTOWAĆ SIĘ BĘDZIE TWÓJ CHARAKTER, ŚWIATOPOGLĄD, OSOBOWOŚĆ ORAZ WIEDZA.

ZDOBYTY DYPLOM UKOŃCZENIA SZKOŁY WYŻSZEJ BĘDZIE POTWIERDZENIEM TWOJEJ KILKULETNIJ, SYSTEMATYCZNEJ PRACY. KRAJ OCZEKUJE NA CIEBIE I LICZY, ŻE AKTYWNIIE WŁĄCZYSZ SIĘ W NURT ŻYCIA POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO.

CHCIELIBYŚMY BARDZO, ABYŚ W NASZEJ ORGANIZACJI ZNALAZI/A/ MOŻLIWOŚĆ REALIZACJI SWOICH PLANÓW I MARZEŃ. OCZEKUJEMY, ŻE JUŻ W PAŹDZIERNIKU PODEJMIESZ PRACĘ SPOŁECZNĄ W SWOJEJ GRUPIE DZIAŁANIA, KTÓRA JEST PODSTAWOWYM OGNIWEM SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH.

PAMIĘTAJ, ŻE JEST TO NASZA SZCZERA PROPOZYCJA PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY.

OCZEKUJEMY NA CIEBIE W LOKALU

RADY UCZELNIANEJ
SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU
STUDENTÓW POLSKICH

Lato 76

Rozpoczęliśmy studencką akcję "LATO 76", która w tym roku przebiega pod hasłem "Studencka Służba Polsce Socjalistycznej." Zorganizowaliśmy obozy naukowe, turystyczne, odbywać będziemy szkolenia ideowo-polityczne; studenci roku zerowego pracować będą na studenckich praktykach robotniczych a studenci lat starszych w SSP "Grono" i na hufcach pracy ...

Przeglądem całorocznej aktywności kulturalnej środowiska akademickiego będzie Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej FAMA 76 w Świnoujściu.

Dziesiątego lipca studenci całego kraju rozpoczęli - największą w dotychczasowej działalności - studencką akcją CHEŁM 80. Pomogą oni miastu, historycznie związanemu z losami Polski Ludowej, w szybszym rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Znajdą się tam również studenci środowiska zielonogórskiego. Stu-osobowa grupa z Instytutu Budownictwa Lądowego WSiInż. przebywać tam będzie na Ochotniczym Hufcu Pracy.

Sądzymy również, że każdy z Was, w ramach akcji "Każdy kłos na wagę złota", poświęci jeden dzień swojego wypoczynku i pomoże rolnikom w tegorocznych, trudnych pracach żniwnych.

Zycząc Wam przyjemnego wypoczynku prosimy: nie zapominać, że wszystkie poczynania LATA 76 mają przygotować nas do dyskusji nad tematami zbliżającego się II Zjazdu SZSP. Poświęćmy więc trochę wakacyjnego czasu na taką refleksję.

ZWIĄZEK CZYNU

ZSMP



WARSZAWA 1976

"Zjednoczyliśmy swe szeregi, by wzerewą pracą, nauką i wykonywaniem żołnierskich powinności efiarnie służyć Ojczyźnie i sprawie socjalizmu, wzbogacać i rozwijać historyczne dziedzictwo strzymane z rąk naszych Ojców i Matek, godnie kontynuować dorobek naszych poprzedników, przyjmować rosnącą współodpowiedzialność za rozwój Polski".

/ Z Uchwały I Krajowego Zjazdu ZSMP /

x

Dzień 28 kwietnia 1976 r. przeszedł do historii polskiego ruchu młodzieżowego. W dniu tym powołano do życia nową organizację młodzieży pracującej - Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej /ZSMP/. Obył się I Krajowy Zjazd ZSMP.

Poprzedziły go Krajowe Zjazdy ZMS i ZSMW oraz Narada Aktywu SZMW Sił Zbrojnych PRL, które dokonały podsumowania dorobku tych związków. W dniu następnym /29 kwietnia / wybrano władze nowego związku. Przewodniczącym ZG ZSMP został Krzysztof Trębaczkiwicz. W przeddzień Święta Pracy w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zebrał się przedstawiciele ZSMP, SZSP i ZHP oraz młodzieży niezorganizowanej, by wziąć udział w Kongresie Młodzieży Polskiej. W dniu następnym wszyscy razem wzięli udział w 1-majowym pochodzie. Droga do powojennej jedności polskiego ruchu młodzieżowego nie była z pewnością ani prosta, ani łatwa. Wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej zostało społeczeństwo podzielone na szereg odcinów i prądów politycznych. Scierały się ze sobą wzajemnie siły lewicy społecznej z PPR na czele oraz reakcyjnego podziemia, pragnącego zachować w wojnie w Polsce przedwojenne status quo.

W twardej i bezpardonowej walce zwyciężyła lewica. Jej to właśnie zawdzięczamy przeobrażenia społeczne, przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizację przemysłu. W postępowym procesie demokratyzacji ustroju politycznego Polski i odbudowy ze zniszczeń wojennych cementowała się lewica polska, tworząc w efekcie Blok Demokratyczny w postaci czterech sojuszników, partii - PPR, PPS, SL i SD.

W ścisłym związku z tymi partiami pozostawał polski ruch młodzieżowy. Z PPR był ideowo związany Związek Walki Młodych /ZWM/, z PPS - Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych /OMTUR/.

z SD - Związek Młodzieży Demokratycznej /ZMD/, z s. SL - Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici". Podjęta w tym burzliwym okresie przez ZWM walka o jedność organizacyjną młodzieży polskiej, była jednocześnie walką o jedność polityczną młodzieży. Postępujący z dnia na dzień proces demokratycznych przeobrażeń w kraju stworzył korzystny klimat dla idei zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego.

W dniach od 20 - 21 lipca 1948 r. obradował we Wrocławiu Kongres Jedności Młodzieży Polskiej, który podjął wówczas uchwałę o utworzeniu jednej organizacji młodzieży pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej /ZMP/.

W deklaracji ideowo - programowej nowego związku stwierdzono wówczas, że: "Związek Młodzieży Polskiej działa w oparciu o program odbudowy i przebudowy Polski, wspólny partiom politycznym stojącym na gruncie demokracji ludowej". W 1956 r. doszło w łonie ZMP do utworzenia organizacji zrzeszających młodzież polską na zasadzie środowiskowej. Powstały nowe organizacje: ZMS, ZMW, KMW, usamodzieliło się ZSP i ponownie wyodrębniło się ZHP. Trzeba jednakże stwierdzić dobitnie, że organizacyjne rozbięcie ruchu młodzieżowego nie doprowadziło do jego rozbitcia ideologicznego i politycznego.

Zmiany w polityce społeczno - gospodarczej, jakie nastąpiły w Polsce po 1970 r. wywołały żywe dyskusje w środowiskach młodzieży polskiej nad aktualnym i przyszłym organizacyjnym modelem ruchu młodzieżowego. Zaczęto poszukiwać najbardziej optymalnego rozwiązania, które polepszyłyby skuteczność pracy organizacji młodzieżowych, zapewniło lepsze wykorzystanie jej sił i rezerw oraz mocniejszą reprezentację interesów młodego pokolenia.

Wszystkie organizacje doszły wówczas do wniosku, że potrzebna jest dalsza integracja programowa i organizacyjna polskiego ruchu młodzieżowego. W dniu 11 kwietnia 1973 r. powołano do życia Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej /FSZMP/.

W jej skład weszły następujące organizacje: ZMS, SZMW, ZSMW, SZSP i ZHP. Okres trzyletniego funkcjonowania Federacji SZMP uocznili aktywni i członkowie organizacji młodzieżowych korzyści płynące ze ścisłego współdziałania. Zainicjowano realizację takich przedsięwzięć jak: "Każdy kłosa na wagę złota", "Zbieramy plony jesieni", realizacje patronatu nad budownictwem mieszkaniowym, akcje obozowe itp.

Utworzenie ZSMP otwiera nową kartę w dziejach polskiego ruchu młodzieżowego. Wychodzi naprzeciw wyższym jakościowo zadaniom, jakie postawił w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego przed młodzieżą polską i jej ruchem VII Zjazd PZPR. Wychodzi ona naprzeciw naturalnym dążeniom młodzieży.

Utworzenie ZSMP stanowi ukoronowanie woli i dążeń aktywni i członków ZMS, ZSMW i SZMW - całej młodzieży pracującej miast i wsi. Trzy połączone i zjednoczone ideowo i politycznie związki realizowały w ciągu prawie swej dwudziestoletniej historii program socjalistycznego wychowania młodzieży w organizacjach środowiskowych.

Est to dorobek wielki i znaczący. Nowo utworzona organizacja młodzieży pracującej w postaci ZSMP z pewnością w praktyce twórczo rozwinię dorobek programowy trzech połączonych organizacji. Winna ona w pełni sprostać nowym, wyższym zadaniom, jakie stoją przed awangardową, nowoczesną organizacją młodego pokolenia.

WIEŚLAW HŁADKIEWICZ

NOWY ETAP INTEGRACJI

5

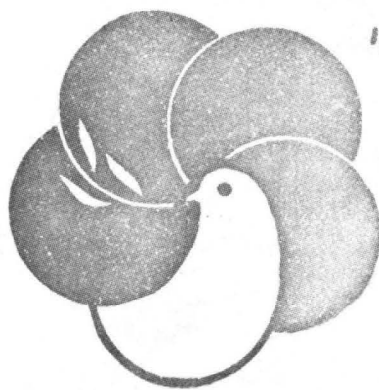
/ Rozmowa z Janem Ziętą i Zdzisławem Wołkiem
delegatami SZSP na Kongres /

Niedawno zakończył swe obrady Kongres Młodzieży Polskiej. Wzięli w nim udział przedstawiciele nowo utworzonej organizacji młodzieży pracującej - ZSMP, przedstawiciele ZHP i SZSP. Nasze zielonogórskie środowisko studenckie reprezentowali: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego SZSP Jan Zięta oraz Zdzisław Wołek, przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP przy Wyższej Szkole Pedagogicznej.

- J.R.:** Jak widzicie pracę naszej studenckiej organizacji w świetle decyzji Kongresu? Co Waszym zdaniem będzie najważniejsze?
- J.Z.:** Ważne jest określenie, jakie miejsce w realizacji programu ruchu młodzieżowego odegra organizacja studencka. Mamy przecież wiele wspólnych problemów z nową organizacją ZSMP i na ich rozwiązaniu będzie zależało nie tylko nam, tzn. studentom.
- Z.W.:** W wyniku utworzenia nowej organizacji młodzieży pracującej zyskaliśmy partnera, z którym będziemy współpracować, np. w tak ważnej sprawie, jak przygotowanie młodej inteligencji pracującej / absolwenci WSP i WSInż., czy w sprawach studentów pracujących, którzy muszą łączyć pracę z nauką.
- J.Z.:** Wiąże się to także ze sprawą wykorzystania potencjału rezerw tkwiących w naszym środowisku, np. przez umiejętne i pożyteczne dla zakładów pracy wykorzystanie praktyk robotniczych, z którymi sami z władzami uczelni nie moglibyśmy sobie poradzić. Wiele problemów wiąże się ze studenckimi praktykami zawodowymi, brygadami studenckimi organizowanymi przez SSP "Grono", ruchem naukowym, absolwentami WSInż. - członkami nowego ZSMP, absolwentami WSP.
- Z.W.:** Nie chcemy przecież, aby student uczelni wyższej był tylko fachowcem, lecz by był człowiekiem realizującym w dalszym ciągu pewne szeroko pojęte przedsięwzięcia społeczne. Bez pomocy zakładów pracy niczego więcej nie dokonamy.
- J.R.:** Doszliśmy więc w rozmowie do ważnego problemu adaptacji społeczno-zawodowej absolwentów...
- J.Z.:** Aktualnie zajęliśmy się tą sprawą na WSInż. Przykładem tego może być Klub Absolwenta. O tym, że jest to ważny społecznie problem świadczą zbyt częste zmienianie miejsca pracy przez absolwentów WSInż. A nie jest to zjawisko gospodarczo pożyteczne.
- Z.W.:** Jeszcze większy problem jest z nauczycielem, który zaraz po studiach zaczyna pracować, a tym samym traci kontakt z uczelnią i organizacją.

- J.R.:** Ma to niewątpliwie związek z rolą jaką powinna odegrać młoda inteligencja nie w dużym mieście, ale właśnie w gminie, gdzie trafia większość absolwentów.
- J.Z.:** Problem adaptacji zawodowej zależy nie tylko od organizacji, ale także od zakładu pracy, jego zwyczajów, tradycji ...
- Z.W.:** Ludzie najczęściej kończą studia i zaczynają swą działalność "od nowa", nie kontynuując pracy rozpoczętej w organizacji studenckiej, bo nie ma możliwości takiej kontynuacji. Teraz kiedy funkcjonują trzy organizacje rozwiązanie tego problemu będzie chyba łatwiejsze.
- J.Z.:** Będzie łatwiejsze, szczególnie wtedy, gdy ZSMP zwróci także uwagę na problemy leżące poza sferą produkcyjną. Tych spraw nie można od siebie zresztą oddzielić w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.
- J.R.:** Co możecie powiedzieć o dyskusji plenarnej?
- Z.W.:** Dyskusja wskazała na ogromną siłę, jaka tkwi w ruchu młodzieżowym. Na podstawie wypowiedzi można było przekonać się o wielu dojrzałych postawach wśród ludzi młodych, którzy prezentowali swój dorobek, produkcyjne i wychowawcze efekty swojej pracy.
- J.Z.:** W dyskusji plenarnej - co ciekawe - nie było żadnego przestarzałego odgraniczania spraw "własnego podwórka" od innych. A to chyba dzięki trzyletniemu istnieniu Federacji.
- Z.W.:** W Sali Kongresowej była wspaniała przyjazna atmosfera. Młodzi ludzie naprawdę się świetnie rozumieli. Uważam, że w tej chwili strukturą organizacji młodzieżowych jest najlepsza.
- J.Z.:** W końcu jedna jest młodzież, jedna sprawa.
- Z.W.:** Zadania postawione na najwyższym forum ruchu młodzieżowego wytyczają naszą działalność na wiele lat. Tym samym otwarty został kolejny etap integracji młodzieży.

Rozmawiał: Janusz Recko



"OTRWAŁY
POKOJ,
BEZPIECZENSTWO,
WSPÓŁPRACĘ,
I POSTĘP
SPOŁECZNY."

W czerwcu bieżącego roku odbyły się w warszawskiej Sali Kongresowej obrady Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów. W Zgromadzeniu brało udział około tysiąc pięć set osób z prawie dwustu młodzieżowych i studenckich organizacji krajowych i zrzeszonych w blisko trzydziestu organizacjach międzynarodowych. Obrady przebiegały pod hasłem: "O trwały pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny."

W trakcie obrad komisji, seminariów i "okrągłych stołów" uczestnicy dyskusji dokonali oceny sytuacji społeczno-politycznej w Europie, realizacji uchwał KBWE, nakreślili plany działania młodzieży na rzecz umocnienia pokoju i odprężenia w Europie oraz wytyczyli kierunki współpracy młodzieży w zakresie turystyki, ochrony środowiska i innych ważnych dziedzin życia społecznego.

ZATRZYMAĆ CHWILĘ

Z pewnym poczuciem winy dokonujemy dopiero w tym numerze naszej jednodniówki ogłoszenia wyników konkursu pod nazwą "Studenckie Wakacje 1975". Podsumowujemy ubiegłoroczny i ogłaszamy nowy. Dlaczego jednak tak późno? Rozwiązanie konkursu nastąpiło w m-cu lutym br. Długo zastanawialiśmy się, co zrobić? Wpłynęło przecież niewiele prac. Powstało więc pytanie, czy jest sens podejmowania pracy przez jury, próbowaliśmy przedłużyć termin nadsyłania prac, trwania konkursu. Po wielu dyskusjach doszliśmy do wniosku, że mimo wszystko werdykt należy ogłosić. Tak się stało. Wręczenie nagród nastąpiło 22 kwietnia podczas II już spotkania redakcyjnego jednodniówki. Wręczenia nagród dokonali członkowie jury I Konkursu pn. "Studenckie Wakacje 75", Wiesław Nodzyński - sekretarz redakcji dwutygodnika społ.-kult. "Nadodrza", tow. Jan Zieta - przewodniczący ZW SZSP oraz Andrzej Buck - redaktor naczelny "Faktora".

Podczas spotkania długo dyskutowaliśmy nad problemem czy konkurs wznowić w tym roku. Wreszcie podjęliśmy decyzję, że tak, że tylko pewne błędy organizacyjne z naszej strony ograniczyły ilość osób uczestniczących w konkursie.

Ze swej strony pragnę więc gorąco zaprosić Was do udziału w tegorocznym konkursie. Jego popłon drukować będziemy w kolejnych wydaniach jednodniówki. Są przecież chwile w życiu człowieka - szczególnie w okresie lata - które chciałoby się zatrzymać, zrobić z nich stop klatkę, cofać tak, jak poszczególne kadry z filmu, wrócić do nich... Są to wreszcie chwile, które winniśmy przekazać, choć w cząstce innym, którym nie dane jest ich zaznać. I taki jest cel konkursu...

Redaktor Naczelny



wakacje 76

KONKURS

Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Zielonej Górze przy współudziale "Nadodrza" i studenckiej jedno - dniówki "Faktor" ogłaszają konkurs na wspomnienia z wakacji pod nazwą "Studenckie Wakacje 76".

Celem konkursu jest opisanie, w dowolnej formie wypowiedzi, studenckich wrażeń z wakacji, czasów, praktyk wakacyjnych, hufców OHP oraz doraźnie podjętej pracy. Interesują nas te wrażenia i chcielibyśmy, aby poprzez nie wykonał się obraz współczesnej Polski widziany i doświadczony przez studentów nie w trakcie studiów, a właśnie wakacji; co w nim zasługuje na uznanie, pochwałę, co należałoby zmienić. Także jak wypoczywacie, jak się bawicie?

Forma wypowiedzi jest dowolna - może to być reportaż, dziennik, publicystyka, opowiadanie lub też inna forma artystycznego wyrażenia, np. rysunek, zdjęcie itp. W przypadku tekstów objętość nie może przekraczać 8 stron znormalizowanego maszynopisu lub czytelnego rękopisu.

Termin nadsyłania prac upływa 30 października 1976 r./decyduje data stempla pocztowego /. Koperty z pracami winny być opatrzone godkiem. Wewnątrz powinna znajdować się druga zaklejona koperta, opatrzona tym samym godkiem, zawierająca dane uczestnika konkursu / imię, nazwisko, adres, wiek, uczelnia, rok i kierunek studiów /. Prace należy nadsyłać na adres: Zarząd Wojewódzki SZSP, ulica Bohaterów Westerplatte 30, nr. kodu 65-034 Zielona Góra, z dopiskiem "Studenckie Wakacje 76".

Autorom najbardziej interesujących prac, jury, w skład którego wejdą przedstawiciele organizatorów konkursu, przysna następujące nagrody:

- I nagroda - 2000,-zł
- II nagroda - 1500,-zł
- III nagroda - 1000,-zł

oraz trzy wyróżnienia po 500,-zł - każda. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego rozdziału nagród co do ich kolejności i wysokości.

WERDYKT

Jury

Jury w składzie:

- Wiesław Nodzyński - red. "Nadodrza"
- Andrzej Buck - red. "Faktora"
- Ryszard Malitowski - ZW SZSP
- na posiedzeniu w dniu 19.02.76 r. zapoznano się z nadesłanymi na konkurs pracami i zdecydowało:
 - nie przyznawać nagrody I i II w dziale tekstów, zaś dwie równorzędne III nagrody w wysokości 1.000 zł każda, przyznać za prace: "Wakacyjne rozstanie trwa krótko..." godko "Duet" - Eugeniuszowi Kurzakowi studentowi WSP w Zielonej Górze oraz za: "Tam gdzie jeszcze pała się zielone światła" godko "Klimczok" Wiesławowi Stacheniowskiemu, studentowi UMK w Toruniu,
 - wyróżnienie w wysokości 500 zł za pracę "Moje Wakacje" godko "Jer" Januszowi Rećko - studentowi WSP w Zielonej Górze,
 - w dziale fotoreportaży wyróżnienie w wysokości 500 zł za fotoreportaż pt. "W podniebie czoła" godko "Roberto Wasp" - Arturowi S. Woźniakowi, studentowi WSiInż. w Zielonej Górze.



młodzi matematycy

Wzorem lat ubiegłych, Sekcja Dydaktyki, Koła Naukowego Matematyków z WSP w miesiącu czerwcu prowadziła badania na obozie w Przekazach. Obóz był kontynuacją całorocznej pracy z młodzieżą uzdolnioną matematycznie, należąca do Klubu Młodych Matematyków "Pitagoras". W ramach obozu badano, w jaki sposób różnorodność i atrakcyjność zajęć prowadzonych często w formie zabawy, wpływa na rozwijanie zainteresowań matematycznych. Zebrane w trakcie badań materiały zostaną opracowane i przygotowane do druku w Problemach Studenckiego Ruchu Naukowego.

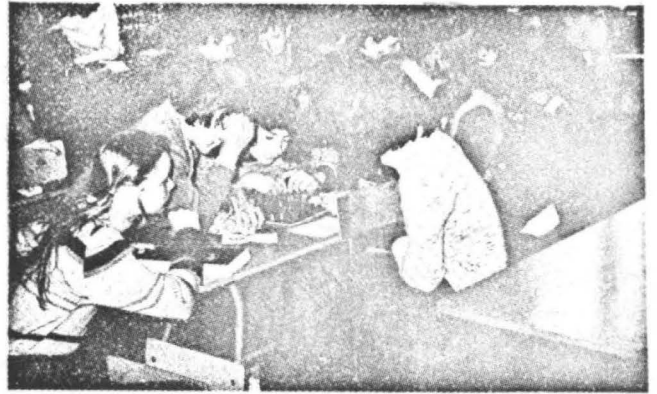
Druga grupa badań związana była z naborem do Klubu Młodych Matematyków, w przyszłym roku szkolnym.

Na podstawie badań przeprowadzonych w szkołach podstawowych czternastu miast naszego województwa, wyłoniono nową grupę pitagoryjczyków, która będzie obiektem badań Koła Naukowego.

Ponadto na obozie studenci zapoznali się z problemami i specyfiką pracy z uczniem szczególnie zdolnym.

Goszczący na obozie dr Edmund Olejniczak z Uniwersytetu Łódzkiego wygłosił dwie prelekcje dotyczące metod wykłaniania talentów matematycznych spośród uczniów szkół podstawowych.

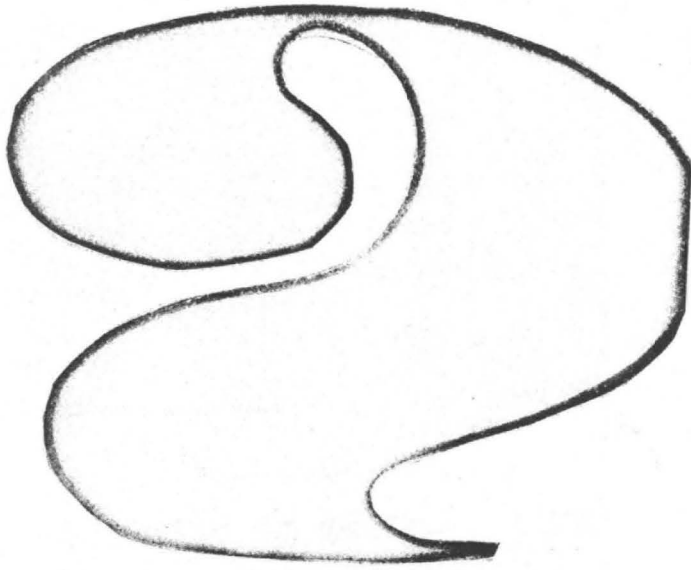
Nawiązane w trakcie obozu kontakty z innymi placówkami prowadzącymi prace badawcze z młodymi matematykami, pozwolą na bardzo korzystną wymianę doświadczeń w sferze tejże pracy; i tak w miesiącu październiku planuje się spotkania KN Matematyków z WSP i KNM z Uniwersytetu Łódzkiego.



- Liga Wydziałów -

Począwszy od tego wydania naszej jednodniówki rozpoczynamy nowy cykl pod nazwą Liga Wydziałów. Jego myślą przewodnią jest chęć zaprezentowania wydziałów i instytutów naszych zielonogórskich uczelni oraz pracującą przy każdym z nich Radę Wydziałową. Instytutową SZSP. Obowiązującą zasadą nadrzędną tego cyklu jest fakt, iż autorami większości artykułów będą studenci prezentowanych wydziałów i instytutów. Pokazywać będziemy to w ich pracy najciekawsze, najbardziej nowatorskie, jak i też pewne niedociągnięcia.

Liga Wydziałów jak i Liga Instytutów nie jest niczym nowym. W mijającym roku akademickim tego rodzaju współzawodnictwo odbywało się zarówno na WSP jak i WSInż. Sądźmy jednak, iż należałoby nadać tej imprezie wymiar jeszcze większy. Zorganizować współzawodnictwo najpierw na szczeblu instytutu i wydziału pomiędzy grupami działania, następnie pomiędzy wydziałami lub instytutami w ramach uczelni. Ukoronowaniem całej imprezy winien stać się organizowany corocznie w okresie Bachanaliowy turniej uczelni. Wówczas zmierzyłyby się zwycięska drużyna jednego wydziału w przypadku WSP i podobnie instytutu w przypadku WSInż. Wtedy dopiero Turniej Bachanaliowy uczelni zielonogórskich zyskałby należytą rangę. Prezentowany w obecnym wydaniu Wydział Pedagogiczny WSP jest przymiarką do proponowanego cyklu. Jeżeli uda nam się skoordynować naszą Ligę z Ligą wspomnianą wyżej, traktować będziemy te prezentacje na zasadzie współzawodnictwa: /nadamy im rangę wielkiego konkursu /.



LIGA WYDZIAŁÓW

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY



MIROSLAW
MUSIOŁ - przew.
RW 625P WSP

Jest najmniejszym wydziałem na uczelni, ale najlepiej pracującym i najbardziej widocznym. Młoda, powołana w tym roku Rada Wydziałowa bardzo umiejętnie zorganizowała pracę poszczególnych grup działania, potrafiła wyzwolić inicjatywę i naturalną potrzebę pracy. Dużą w tym zasługą szefa RW Mirka Musioła, który zainicjował tak doskonałe imprezy, jak spotkania z balladą czy wieczory poetycko-muzyczne. Do sprawdzonych i niezwykle lubianych form działania należą również "Spotkania z pozytywką", cykliczne imprezy nagrywane przy współpracy Wojewódzkiego Domu Kultury w formie audycji radiowych przez Rozgłośnię Polskiego. Radia w Zielonej Górze.

O specyfice wydziału decyduje również funkcjonowanie w jego organizmie Zakładu Wychowania Muzycznego, kierowanego przez bardzo przychylnie nastawioną do działalności pozadydaktycznej studentów panią doc.dr hab. Helenę Harajdę.

Studenti wychowania muzycznego to grupa pełnych życia ludzi z werwą i fantazją, którzy grają i śpiewają, kiedy tylko mają czas i możliwości. W ramach kierunku muzycznego działa doskonały Big -Band, chór, zespół muzyczny "Plus", który zdobył nagrodę na Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Dwie studentki: Ela Sielecka i Ola Sztukowska zakwalifikowały się na Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej, a cała wydziałowa ekipa otrzymała wyróżnienie w konkursie wojewódzkim. Dużo dobrego dla wydziału zrobił również II rok Pedagogiki Kulturalno - Oświatowej, który zainicjował i przeprowadził wiele atrakcyjnych imprez, nawiązał kontakt z Estradą Ziemi Lubuskiej, Teatrem im. L. Kruczkowskiego i innymi instytucjami i placówkami kulturalnymi miasta. Efektem tych kontaktów były liczne koncerty estradowe organizowane dla całej uczelni, studenckie premiery teatralne, seminaria i inne formy działalności kulturalnej. Cały prawie aktywny uczelniany Komisji Kultury to studenci wydziału pedagogicznego. Dwie premiery miał już Studencki Teatr "Kontakt", a niedawno swoją pierwszą premierę zaprezentował też Teatr "Krotos".



Dużą popularnością wśród studentów cieszą się przygotowane przez studentów Wydziału Pedagogicznego WSP "Spotkania z balladą".

Działalność na polu kulturalnym i rozrywkowym nie przeszkadza studentom tego wydziału osiągać bardzo dobre wyniki w nauce. I pod tym względem pedagogicy przodują. Każde z 6 działających kół naukowych wykazało się może aktywną i efektywną pracą. Niektóre grupy uzyskują średnie wyniki studiów powyżej 4,0. Najlepsza grupa na uczelni, II rok Pedagogiki Szkolnej pochwalić się może średnią 4,27. Taki wynik liczy się nie tylko w naszym środowisku. Górą wydział pedagogiczny!!!



WIECZÓR

3

POZYTYWKA

Wita mnie gwar i obłoki dymu. Mała kawiarenka WDK wypełniona po brzegi. Przy stolikach wielu znajomych, uśmiechają się. Gospodarz wieczoru pan Gerard Nowak rozkłada bezradnie ręce; nie ma poradzę, nie ma wolnych miejsc, niech pan sieda gdzie popadnie.

Przygarnęli więc mnie znajomi i to w samą porę, bo oto red. Grzegorz Chwalibóg zapowiada rozpoczęcie drugiego już "Wieczoru z pozytywką".

Burza oklasków, okrzyki i śpiewy braci studenckiej przypominają, że to oni są tu dzisiaj najważniejsi, że będą walczyć o zwycięstwo w tym mini turnieju - zabawie / w szranki stanęli / studenci II roku ped.kult.-oświat. i III roku wychowania muzycznego. Wśród gości zaproszonych widzę Dyrektora Wydziału Kultury UW p. Józefa Prusią, Dyrektora WDK pana Wieczorka, pracowników naukowych WSP m.in. panią doc.dr hab. Helenę Harajdę i mgr Mariana Sinię. Twierdzili, że studenci potrafią się bawić i przyszli tu, żeby potwierdzić swoją opinię.

A zabawa rzeczywiście jest świetna. Przyśpiewki ludowe o frywolnym charakterze rozbawiają publiczność.

Wybuchy śmiechu przerywają raz po raz wartko toczący się program. Hucznymi brawami witamy kolejnego gościa programu pana Andrzeja Rabendę, specjalistę i eksperta od spraw jazzu. Obydwa kierunki przygotowały dla niego pulę pytań z tej pięknej dziedziny, a pan Andrzej potwierdza swoją wielką klasę i wychodzi z pojedynku obronną ręką. W międzyczasie słuchamy piosenek i wybieramy najlepszą spośród prezentowanych. Wykonują je studenci i ich koledzy ze studia piosenki WDK. Coraz więcej mamy dobrze śpiewającej młodzieży. Przedstawia się nam obecnie nowo powstała grupa "Plus". A przy bufecie rozgrywany jest już nowy konkurs. Dwaj dobrzy specjaliści od kieliszków, szklanek, butelek i innych naczyń, starają się wystroić na nich gamę i zagrać na tym szklanym instrumencie fragment znanej melodii. Konkurs zakończył się w rekordowo krótkim czasie. Różnice były minimalne. Obydwaj barmani okazali się dobrymi specjalistami w tej trudnej sztuce.

Z drugiej strony kawiarenki dochodzą mnie dźwięki przypominające muzykę ludów z dorzecza Konga. Szaleńczy rytm wystukiwany na instrumentach perkusyjnych, głos piszczałek, grzechotek i tragiczne zawodzenia tańczących sygnalizują rozpoczęcie kolejnej zabawy nazwanej w programie "Santana na instrumentach perkusyjnych".

Wspaniała zabawa kwitowana gromkim śmiechem i burzą oklasków. Przy adapterze prezydentury płytowi, każdy z nich jest kolekcjonerem i chce nam przedstawić ulubiony utwór ze swojej płytoteki. Dużo dobrej muzyki i dobrze zaparzona kawa wprowadzają mnie w doskonały nastrój. Studenci potrafią się bawić. Dawno nie byłam na tak sympatycznej imprezie. Upada już w tym środowisku mocno wytarty model zabaw studenckich: dyskoteka, wódka i żaloszny śpiew. Śpiewają coraz ładniej, piją coraz mniej a bawią się na różne, lecz fajne sposoby. I to cieszy!

- WIECZORY I SPOTKANIA -

11 listopada 1975 roku Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza SZSP WSP powołała do życia Radę Wydziałową Wydziału Pedagogicznego.

Oto skrócony kalendarz pracy Rady:

- Wieczór I - spotkanie studentów I lat z władzami wydziału i starszymi kolegami; I otrzęsiny najmłodszych żaków.
- Wieczór II - spotkanie andrzejkowe, I rok ped.k.o po krótkim okresie aklimatyzacji organizuje premierowy bal / jednocześnie zamykając sezon zabaw/.
- Wieczór III - spotkanie z nauką / wyjątkowo przed południem/, studenci III roku ped. szkolnej prezentują plon letniego obozu w Łagowie.
- Wieczór IV - spotkanie z pozytywką; na radiowej antenie walczą studenci I lat wychowania muzycznego i ped.kult.-oświat. / wynik nierozstrzygnięty /.
- Wieczór V - spotkanie z balladą; nawiązujemy kontakt z całą uczelnią ucząc piosenek studenckich.
- Wieczór VI - spotkanie z poezją, dorobek poetycki prezentują studenci I roku ped.ko. Śmiało wydając się na ostrze krytyki "znawców" lub znawców / niepotrzebne skreślić/.
- Wieczór VII - spotkanie z balladą po raz drugi, impreza "chwyciła", mamy stałych sympatyków.
- Wieczór VIII - spotkanie z pozytywką, studenci III roku wych.muz." Ogrywają "7:4" kolegów z II roku ped.ko.
- Wieczór IX - spotkanie z muzyką, poezją czeską i słowacką, wychodzimy z murów uczelni nawiązując kontakt z LTM sekcją smetanowską.
- Wieczór X - spotkanie z reprezentacją młodzieży zastalowskiej, zyskujemy mocnego partnera z którym wiążemy duże nadzieje.

Mirosław Musiał

Bywalec

SYLWETKI



ADAM



WICEVERSAŁ

Adam Krajewski - ubiegłoroczny absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej; jest obecnie szefem agencji BPIŃ "Almatur". Dzięki jego staraniom, w tegorocznym okresie letnim około 1000 studentów skorzysta z różnego rodzaju wyjazdów - krajowych i zagranicznych. Jego zasługą jest również uruchomienie Międzynarodowego Hotelu Studenckiego, który w okresie letnim funkcjonuje w DS III WSiŃz.

Ale największym efektem jego pracy jest ośrodek jeździecki "Kościńska Polana" w Raculce, nad którym od długiego czasu sprawuje opiekę merytoryczną i organizacyjną.

Rzadko się zdarza, aby jedna osoba mogła podołać tylu rozlicznym obowiązkom. Prawie wszyscy go znamy i podziwiamy za niesamowite wprost zaangażowanie, efektywność pracy i pełne oddanie sprawom środowiska akademickiego.

O sobie i swojej pracy mówi: "Uważam, że od momentu powstania agencji "Almatur", zrobiliśmy bardzo dużo zapewniając dostateczną ilość miejsc zarówno na wycieczkach do krajów kapitalistycznych i socjalistycznych, wczasach krajowych i zagranicznych i obozach specjalistycznych / taterniczych, kajakowych, wędkarskich, itp./ W dalszym ciągu działalności zamierzamy skupić się na przyjęciach turystów krajowych i zagranicznych na terenie naszego miasta i okolic.

Temu celowi służy obecnie MHS i Ośrodek Jeździecki "Kościńska Polana". W roku następnym zamierzamy otworzyć bazy turystyczne nad lubuskimi jeziorami oraz szlaki wędrowne. Działania te celują w rozpropagowanie piękna naszego regionu wśród szerokiej rzeszy turystów /szczególnie studentów / krajowych i zagranicznych. Ponadto zamierzamy rozbudować bazę noclegową w Raculce oraz sprowadzić większą ilość koni, aby umożliwić większej ilości osób korzystanie z ośrodka jeździeckiego.

Myślę, że komentowanie tej wypowiedzi jest zbyteczne. Wystarczy tylko życzyć Adamowi dalszej owocnej pracy i wielu nowych ciekawych pomysłów na polu turystyki i wypoczynku naszych studentów.

Te kilka zdań, które pragnę napisać o pracy jednego ze studentów są wynikiem prawie rocznej obserwacji, codziennego uczestnictwa w rzeczywistości, którą między innymi tworzy. Piszę między innymi, bo rzeczywistość tę tworzy kilka osób pod jego inspiracją. Teraz odkryję karty! Owa codzienna rzeczywistość to życie w DS "Wicewersał" /WSP/ przy ul. Krośnińskiej, a jej inspirator to przewodniczący Rady Mieszkańców Zbigniew Kubasik.

Jak ta rzeczywistość wygląda? Nie najlepiej, jeżeli chodzi o warunki: przepełnienie w pokojach, brak bazy i miejsca do organizowania jakichkolwiek imprez. Roczny budżet RM wynosi 1.000 zł.

Coraz częściej jednak znajdują się ludzie, którzy - jak to się mówi - działają wbrew tym trudnościom...

I dlatego też życie w DS WSP "Wicewersał" ożywiło się, a to dzięki temu, że Zbyszek wraz z kolegami z Rady zorganizowali wiele ciekawych imprez. Najciekawsze z nich to: konkurs tańca towarzyskiego dla pozbawionych tej umiejętności / trwał kilka tygodni/ oraz wspaniała impreza "Primaaprylinek" zrobiona we współpracy z Bogdanem Krupą z Komisji Kultury RU. Podczas niej ujawniły się umiejętności i zdolności wszystkich bez mała mieszkańców. "Prymaaprylinki" pomyslane były jako turniej pięter i rozpoczęły się kilka dni wcześniej eliminacjami do wszystkich konkurencji. 1 kwietnia w godzinach popołudniowych odbyły się finały rozgrywek sportowych - cymburgał, tenis, biegi sztafet po piętrach, itp.

Wieczorna Biesiada zgromadziła w pękającym w szwach holu wszystkich mieszkańców i trwała do rana. Odbyły się następujące konkurencje: posiłek dla jury-jedna z potraw; dobrze przyprawiony trampek; konkursy literackie na piosenkę, hymn, zawołanie żakowskie; konkurs mody, karykaturzystów oraz rozstrzygnięcie konkursu na malowanie korytarzy, itp.

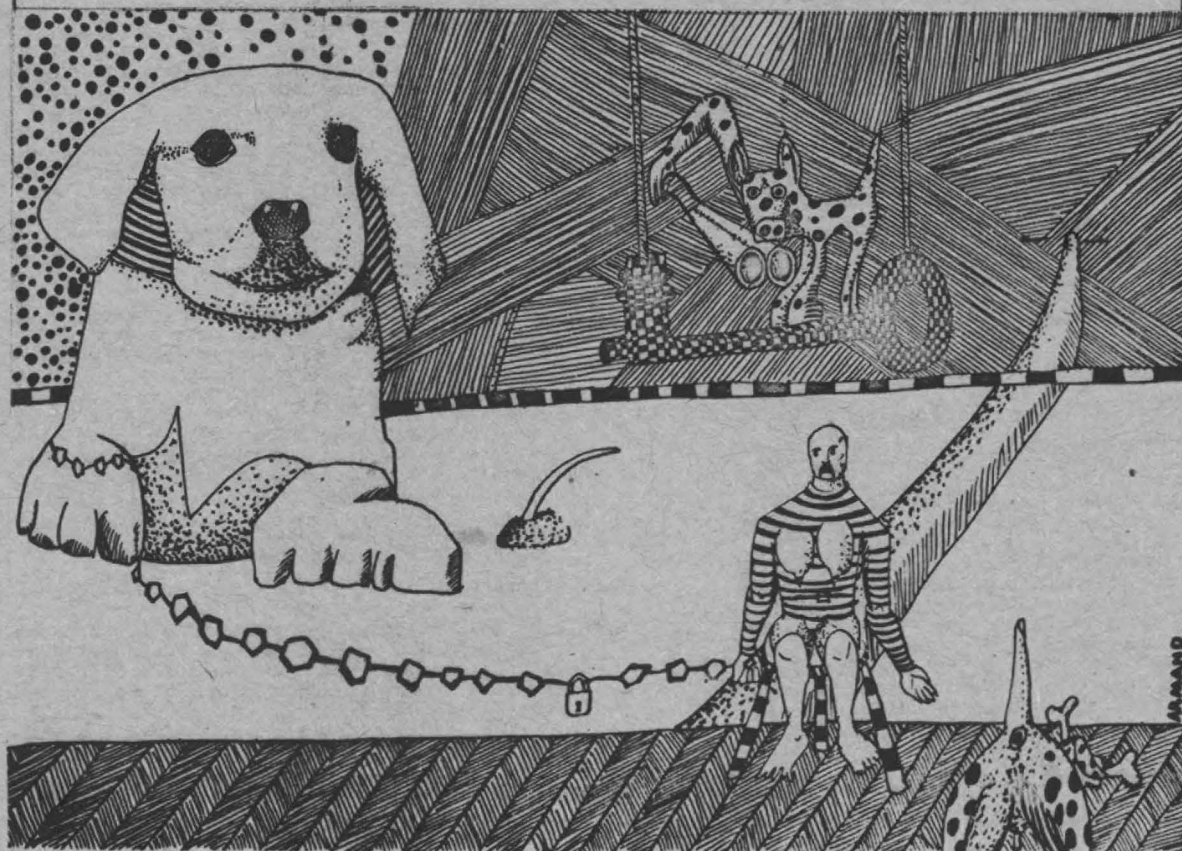
To trzeba było przeżyć. Ale dość! Miałem pisać o Zbyszku. A może to lepiej...! Te imprezy i inne, to przecież cząstka jego charakteru...

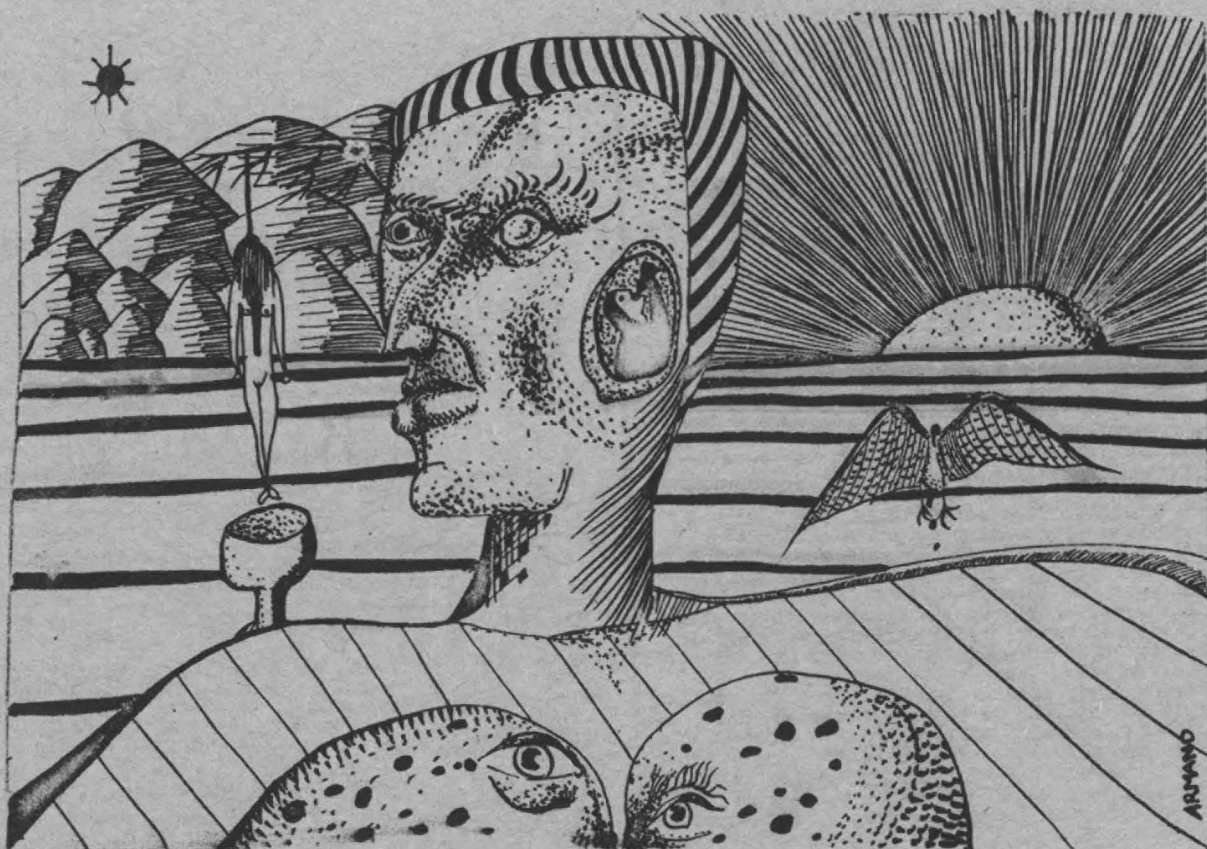
Dodam więc tylko, że Zbyszek jest studentem IV roku Historii WSP, że egzaminy zdał bardzo dobrze/co rzadkie u działaczy!//, a to czego dokonał to wynik cech jego charakteru: sympatii; umiejętności pracy z innymi w sytuacji, kiedy zawsze ktoś z mieszkańców jest niezadowolony; traktowania swej działalności jako osobistej satysfakcji...

ARKUSZ

literacki

nr 3





WIERSZE

ZBIGNIEW
KULCZYK

x x x
Wysiadłem na stacji ...
żył
pod
nią Popiół ...
W kuli siedmiu
/ kontynentów / ...
- poznałem - jest tam
Ewa.
z miłością ...
pięknem
i złym duchem termojądrowym
wysłanym przez ... jej
potomstwo

x x x
Do końca Filmu
..... nie zapomnę
zjaw mlecznych kropel
powietrza
..... olej
w świętą chorobę
z
szumiącymi
liśćmi
naszych
płuc
na jesień
tracących
oddech
żywych szmaragdów
tańczących
pod
drabinkami
włosów
w chmurze jesienne popołudnie
marzyłem
że
zniknie
Przestrzeń
11.II.1976 r.

dydaktyczna prolegomena historii

Studenci historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, jak również i ci, którzy mają zamiar studiować historię w przyszłości, doczekali się pożytecznego opracowania. Jest to praca pióra doc. dra hab. Mariana Eckerta pt. "Wprowadzenie do historii". Dydaktyczny walor tej pracy zawarty jest już w podtytule niniejszego opracowania, który brzmi: "Materiały pomocnicze konwersatorium".

Praca Mariana Eckerta składa się z dwóch zasadniczych części.

W pierwszej autor pisze o elementarnych zagadnieniach nauki historycznej takich jak: przedmiot historii, poznawanie przeszłości, historia jako narzędzie kształtowania postaw oraz praca historyka.

Poruszone przez autora węzłowe problemy historii ułatwiają rzeszy studentów historii oraz wszystkim zainteresowanym przedmiotem historii, odpowiedź na pytanie: Czym jest historia?

Krąży w nauce bardzo wiele definicji historii sformułowanych głównie przez zawodowych specjalistów, teoretyków literatury, socjologów, pisarzy czy wreszcie poetów. Słynna formuła Cycerona, że: "Historia est magistra vitae" jest kwintesencją dydaktycznego rozumienia historii. Horacy pisał, że "Historia opowiada o tobie, tylko imię jest zmienne". Uwypuklił pięknie tę samą myśl Cyprian Kamil Norwid, pisząc że: "Historia jest to dziś tylko cokolwiek dalej". Dla Joyce'a, twórcy Ulissesa "Historia jest kosmosem, z którego usiłuje się obudzić".

Sądy o historii wyrażane przez poetów, pisarzy uściślił oraz uściślał teoretycy. Twórcy "Manifestu Komunistycznego" - Fryderyk Engels i Karol Marks pojmowali historię jako naukę o prawidłowościach społecznych. Historię bowiem tworzą ludzie, nikt inny, stanowi ona "działalność człowieka dążącego do swoich celów".

Róża Luksemburg pojmowała historię jako "sądzenie ludzi przez innych ludzi". Na instrumentalne właściwości historii zwrócił uwagę prof. Witold Kula, który określił ją jako wiedzę o społecznych wartościach.

Po skróciwym, z konieczności, omówieniu przedmiotu historii na przestrzeni dziejów /s.7-13/, Marian Eckert pisze w swojej pracy, że przedmiotem jej jest: rejestrowanie faktów, dociekanie ich autentyczności i wiarygodności, łączenie faktów w proces dziejowy, odkrywanie prawidłowości historycznych oraz formułowanie praw rozwoju historycznego /s.13/.

Ujmując łącznie powyższe elementy, autor cytuje rozwinętą definicję przedmiotu historii, pisząc, że "Przedmiotem nauki historycznej jest miniona działalność człowieka i społeczeństw, badana za pośrednictwem naukowej krytyki faktów historycznych tworzących proces dziejowy, w celu odkrywania prawidłowości i formułowania praw rządzących rozwojem społecznym" /s.13/.

W rozdziale II M. Eckert koncentruje swoje rozważania na poznawaniu przeszłości wnikliwie zarazem analizując definicję przedmiotu nauki historycznej. Rozpoczyna od faktów historycznych, które stanowią tworzywo procesu historycznego /procesu dziejowego/. Fakt historyczny cechują według autora trzy właściwości: holizm, dynamizm, względność wyznaczników czasowych i przestrzennych oraz materialny charakter. Dalej omawia istotę prawidłowości historycznej, konkludując, że pojęcie "prawidłowość" jest przeciwstawione pojęciu "przypadek" /s.19/.

Kolejne elementy rozważań autora to: człowiek jako podmiot historii oraz czynniki rozwoju historycznego /środowisko geograficzne oraz demograficzne/ i jego główne etapy. Za decydujący czynnik uważa autor siły wytwórcze i stosunki produkcji, które stanowią łącznie tzw. sposób produkcji. Omawia dalej pięć historycznych sposobów produkcji historycznej /formacji społeczno-ekonomicznych/, a więc: wspólnotę pierwotną, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm i socjalizm.

Związy zarys poszczególnych etapów procesu historycznego dokonany przez M. Eckerta wyławia zasadnicze cechy kolejnych formacji społeczno-ekonomicznych, w których obrębie odbywa się permanentna działalność człowieka. Twierdzi on, że: "to właśnie od sposobu produkcji zależy przede wszystkim, jaka jest historia ludzi. Zauważmy pewną prawidłowość - jej rozumienie w poważnym stopniu ułatwia rozumienie historii" /s.47/.

W studium /refleksją metodologiczną/ nad historią M. Eckerta wyróżnia się rozdział III poświęcony historii jako narzędziu kształtowania postaw. Pisze autor, że: "... historia jest także literaturą dostarczającą bogatych przeżyć, wzorców formujących nasze postawy" /s.49/. Literatura historyczna bowiem zawiera liczne wartości wychowujące oraz formuje postawy aktywne i zaangażowane. Wzorce osobowe inspirowane wszelkie działania na rzecz narodu oraz ojczyzny. Historia stanowi również w przekonaniu autora instrument ideologii oraz wychowania ideologicznego, w konsekwencji więc nie można uchylać się od ocen i wartościowań. Druga część pracy M. Eckerta zawiera wybór tekstów wybitnych historyków, bowiem w przekonaniu autora: "Refleksja nad nimi pomoże w uchwyceniu przedmiotu historii i specyficznego urobku zawodu historyka" /s.66/. Zebrano w niej wypowiedzi grona wybitnych historyków odnośnie przedmiotu historii, warsztatu historyka itd. Wybór tekstów cechuje dużą dowolność, chociaż nie można ich było uniknąć. Znajdujemy tam fragmenty z prac m.in. Joachima Lelewela, który zapytuje i wyjaśnia zarazem jaki ma być historyk, studium Stanisława Zakrzewskiego o kulturze historycznej, rozważania o historii prof. Witolda Kuli, słowo o historii Stanisława Smolki, esej o historii Fernanda Braudela z jego pracy pt. "Historia i trwanie", szkice historyczne o charakterze metodologicznym Celiney Bobińskiej pochodzące z pracy "Historyk, fakt, metoda".

M. Eckert zawarł również w wyborze tekstów pełne pasji sformułowania wybitnego metodologa historii prof. Jerzego Topolskiego, autora wybitnej pracy o znaczeniu światowym pt. "Metodologia historii, przetłumaczonej dotąd na kilka języków świata. "Wprowadzenie do historii" M. Eckerta, jest kontynuacją cennej warsztatowo dyskusji metodologicznej o roli historii w strukturze współczesnej nauki. Trzeba jednakże zaznaczyć, że autor zastosował dość dużą dowolność jeżeli chodzi o dobór zawartej w opracowaniu problematyki, co zresztą sam stwierdził we wstępie. Rysują one zaledwie niewielki obszar historii, traktowany obecnie jako nauka globalna, holistycznie pojmowana. Praca M. Eckerta stanowi osobistą refleksję /niejako credo zawodowego historyka/, o przedmiocie, roli i znaczeniu historii we współczesnym społeczeństwie. Autor bowiem próbuje pokazać, że historia to nie czysta, abstrakcyjna sfera wiedzy, lecz nauka posiadająca walory kształtujące i wychowujące społeczeństwo. Warto więc zapoznać się z tym opracowaniem, które niewątpliwie znajdzie należyty rezonans społeczny oraz metodologiczny.

Wiesław Hładkiewicz

Marian Eckert, Wprowadzenie do historii. Materiały pomocnicze do konwersatorium, WSP Zielona Góra, 1975, ss.127.

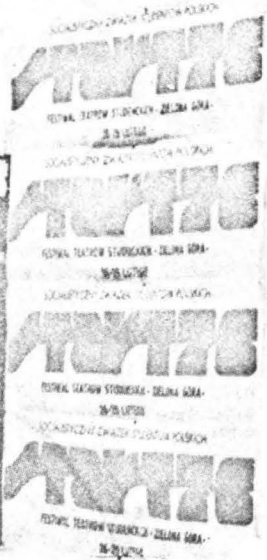
START 76



OSTATNI WYWIAD FESTIWALU



16



W ostatni festiwalowy wieczór odbyło się w "Palmiarni" zakończenie tego wielkiego dla nas wydarzenia kulturalnego jakim był START 76. Mając poważne zaległości w nauce, a szczególnie w spaniu, nie miałem wielkiej ochoty iść do "Palmiarni". Z drugiej jednak strony zainteresowanie wynikami końcowej klasyfikacji festiwalu zwyciężyło i wraz z innymi znalazłem się w cieniu tropikalnych roślin.

Alkohol, jak mówią, rozwiązuje języki.

Nic więc dziwnego, że przemówiłem do mnie siedzący tuż obok Artur Babiarz - aktor znakomitego teatru GEST z Wrocławia.

Jako, że i mój język był już rozwiązany, zaczęliśmy długą, lecz treściwą i wartościową dyskusję na temat teatru.

Oto, co udało mi się zapamiętać:

TN.- Powiedz mi Artur, - kiedy kończy się życie, a zaczyna teatr?

A.B.- Może trochę dziwnie brzmi to pytanie, ale wiem o co ci chodzi. Otóż wybiera sobie ulicę - zwykli przechodnie, samochody, sklepy - to właśnie jest życie. Ale jeżeli powiemy tym wszystkim ludziom, że są aktorami i że ta ulica jest sceną - to już jest teatr. Ludzie ci będą teraz robić to samo co przedtem, ale bardziej dosadnie, podkreślając każdą czynność.

TN.- Jednym słowem ty też jesteś zdania, że teatr nie jest zwierciadłem, ale szkłem powiększającym?

AB.- Oczywiście...

TN.- Mówmy jednak o twoim teatrze. Jak wygląda wasza codzienna praca?

AB.- Mamy trzy razy w tygodniu próby, poza tym wyjazdy, przedstawienia.

TN.- Trzy razy w tygodniu to dość duże, zważywszy, że każdy z was uczy się, pracuje, jednym słowem ma swoje osobiste życie.

AB.- Tak, dlatego musimy rezygnować z wielu innych rzeczy.

TN.- Co więc was zmusza do tak intensywnej pracy - ścisła dyscyplina, możliwości wejścia po świecie, czy po prostu pokechałście te trudne życie aktora?

AB.- Dyscyplina w zespole jest niezbyt duża, o wyjazdach nikt z nas nie myśli, lecz co do trzeciego, to masz chyba rację. Osobiście nie mogę uwierzyć w to, że nadejdzie kiedyś dzień, w którym potrafię te wszystkie rzucić. Nie, za bardzo te pokechałem.

T.N.- Taki znany teatr jak GEST przyciąga z pewnością rzesze młodych ludzi pragnących zagrać w waszym teatrze. Jak sobie z nimi radzicie?

A.B.- Trochę przesadzasz mówiąc "rzesze". Co semestr - bo z taką częstotliwością robimy rekrutację, przychodzi trochę uczniów i studentów, chętnych do pracy. Dla wszystkich są u nas etwarte drzwi. Przychodzą na próby i ćwiczą. Gdy po pewnym czasie okaże się, że ktoś jest rzeczywiście zdolny, przechodzi e stopień wyżej i ćwiczy już z aktorami. Reszta pracuje dalej.

T.N.- Jak długo, według ciebie, powinien trwać okres próbny?

A.B.- Okres wejścia na scenę powinny poprzedzać trzy lata pracy z teatrem. Wtedy jest pewność, że człowiek taki potrafi zagrać każdą rolę.

T.N.- Czy wobec tego istnieje możliwość wybrania roli w danej sztuce?

A.B.- Nie dla wszystkich ona istnieje. Ja w sztuce "PSY" mogłem wybierać między rolą króla i błazna. Wybrałem błazna, bo bardziej mi odpowiadała, a poza tym byłem dłuższy na scenie.

T.N.- Zauważyłeś chyba, że w teatrze podobnie jak w życiu medę. Teatry częste naładują się i w rezultacie w wielu teatrach występują te same elementy.

Przykładem mogą być szubienice, ogień, tarzanie się po scenie,

A.B.- Masz rację. Jest to moda świadcząca o braku oryginalności. Sądzę jednak, chociaż to smutne, że nie da się uniknąć podpatrywania ani powtarzania.

Gawędziłszy jeszcze długo z Arturem. Języki nasze posypane lubuskim winem zaczęły się plątać, przeto dalsza dyskusja nie nadaje się do publikowania. Na długie jednak zostanie mi w pamięci ten piękny wieczór, w czasie którego spotkałem się wielu gorących miłośników teatru studenckiego.

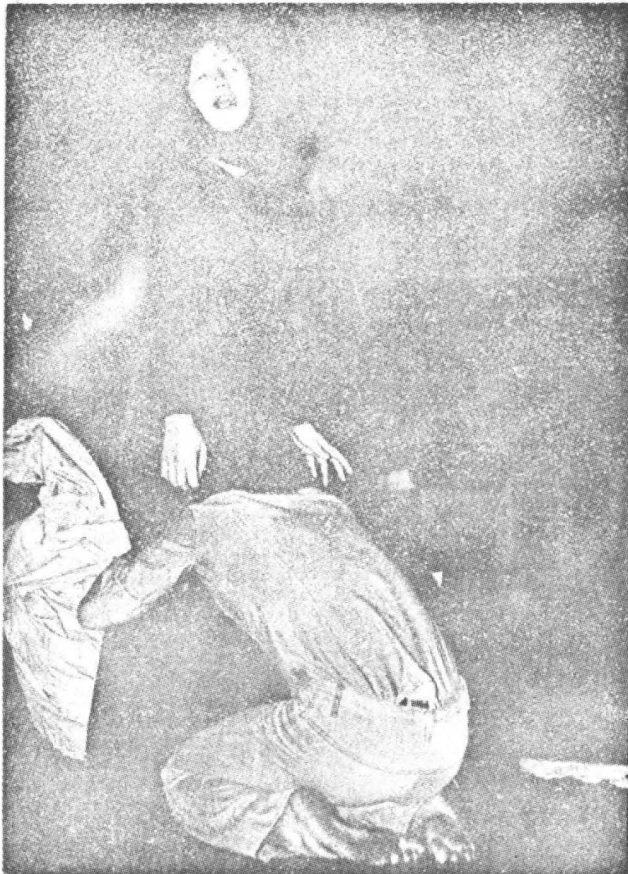
Toni Naczyński

TEATR

Jest 23⁵⁵. Sala Teatru Lubuskiego. Przedstawienie konkursowe podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Debiutujących START 76, który odbywał się w lutym w Zielonej Górze.

Są zdenerwowani. Ten spektakl grają pierwszy raz przed publicznością. Miesiące pracy, zmagania z rekwizytami, nagraniem muzyki specjalnie do spektaklu, wreszcie z własnym warsztatem aktorskim. Jeszcze krótki wywiad dla red. E. Mincera z Polskiego Radia w Zielonej Górze i zaczynają. Trema ... Jest ponad 300 osób na widowni niewielkiej Sali Kameralnej Teatru Lubuskiego. Wszyscy chcą zobaczyć Zieloną Górę ...

spektakl



"Ante portas" było spektaklem o śmierci, spektaklem o ludzkiej egzystencji, o człowieku próbującym otworzyć "wrota, to opuszkami palców, to znów pięściami własnych rąk". Było pytaniem tych, których fascynuje Borowski, Różewicz, Wojacek czy Baczyński - generacja spętanych, bądź opętanych śmiercią, wrażliwych i bezkompromisowych w pytaniu: Ślaczego, przekraczających barierę życia i śmierci zbyt wcześnie, choć w pełni świadomie.

Wielu razów zbyt patosem, mówieniem zbyt serio o sprawach ważnych. Ponoć należało mówić o nich groteskowo. Dla innych był swoistym dręeniem świadomości, praniem mózgu poprzez obrazy, stale powracające do tego samego pytania.... Oparty na odwróconym micie Charona. Wykorzystujący teksty poetyckie Romana Branstetera, Janusza B. Roszkowskiego i Andrzeja Webera. To wędrowka po Świecie Człowieka szukającego czystości.

Ciicho !
Mam taki ogród
po kryjomu
pod wiatr
po kryjomu
przed sobą
gdzie po śmierci psa
od kilku lat
przez szparę
umierają zapałki
Pokażę Ci to miejsce ...

- mówi mu wróżka. Zglądają w blasku latarni do owego ogrodu. Stado kraczącego ptactwa przewala się nad ich głowami. Nie rezygnują jednak. To, co chcieli zakryć białym płótnem życia domaga się światła dziennego. Z właściwą człowiekowi ciekawością zdzierają płótno ideału, płótno światła nierzeczywistego. Przed ich oczyma przewala się taniec kikutów, próbujących obnażyć zabandażowane twarze... Zostają jednak w maskach...

Jest karnawał kikutów
Święto nieszczęśliwych pokurczonych ciał
Pragnących oderwać się od ziemi
W poszukiwaniu za pięknym kształtów
Czy sny beznogi kulek są beznogie?
Spójrz jak skaczą ludzie o lisich kitach,
Jak skaczą kloce kanciaste,
Kloce
Bardziej z drzewa niż z ciała...
....

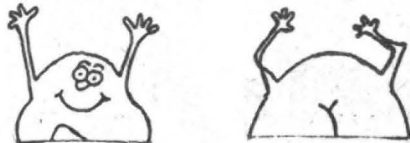
Ante portas /U wrót /, w oparciu o współczesną poezję polską.
Scenariusz i reżyseria: A. Weber. Muzyka Zbigniew Adamczak.
Uczestniczą: Dionizy Fiduczenko, Grażyna Idzikowska, Olech Jarczyński, Mieczysław Łapanowski, Małgorzata Marchwiak, Ozesław Myśliwiec, Iwona Serzyk.
Kierownik literacki: Andrzej Buck. Prapremiera 22 luty 1976 r. Sala Teatru Lubuskiego. ST, KONTAKT!

/ kont. /



OFFPIPS

BABA
z JAJAMI



Festiwal ten zakończył jednak jedną bardzo ważną sprawę. Jury nagradzając utwory wesele, kabaretowe i satyryczne skierowało pieśńkę studencką na właściwe tory. Może wreszcie studenci przestaną nieudalnie naśladować Demarczyk, Umer itp. Oczywiście nie neguję pętryczy i możliwości śpiewu.

B.K.

13 Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie rozpoczął się z opóźnieniem. Żadna impreza nie zaczęła się punktualnie a opóźnienia sięgały nawet do dwóch godzin. Mam więc zastrzeżeń do organizatorów tej wielkiej przecież imprezy i z tradycjami.

A był to już XIII OFFPIPS, co organizatorzy dali nam odczuć na każdym kroku, stawiając gdzie się da kopy /niejednokrotnie czarne i niejednokrotnie żywe /. Było to jednak w gruncie rzeczy bardzo sympatyczne.

Nie byłem na poprzednim OFFPIPS-ie, ale za Olgą Lipińską mogę stwierdzić, że poziom był wyższy. Olga Lipińska była przewodniczącą jury a obok niej zasiadali m.in.: Wolski, Czubaszek, Poprawa, Sadowski. Te "ciała" miały decydować o nagrodach i myśle, że nie popełniło dużych błędów w ocenie.

Zespół "Baba" z Wrocławia był naprawdę rewelacją festiwalu, a szczególnie jego piosenka "Milicja, Wrocław i ja". Zdobyli sobie tym przebojem /bo tak go już można nazwać / sympatię wszystkich. "Nasza Basia Kochana" z Gdańska przyjechała na festiwal z "Sambą Sikoreczką" utworem prostym, ale bardzo fajnie zaśpiewanym. Obok tych dwóch zespołów, trzecią główną nagrodę festiwalu zdobył Jan Wołch z Warszawy, który był wielką indywidualnością festiwalu zarówno w sposobie bycia oraz sposobie śpiewania piosenek trudnych /doskonale gra na gitarze /. Cztery nagrody festiwalu zdobyli: Elżbieta Adamiak z Łodzi /nie bardzo wiem za co /, Wiesław Opalko za "przekrój bigbeatowy" pt "Jakimś ciebie przechodził" w którym dał upust swojej niechęci do Łaskowskiego, grupa Smutna Będ z Poznania za walory rozrywkowe oraz za dość ładne dziełeczyny, które poruszały się po scenie, oraz nasza rodzima grupa "Plus" z WSP za wysoki poziom muzyczny i wykorzystanie elementów jazzu. Występ naszego zespołu należy uznać za bardzo udany. Gdyby jeszcze szczęśliwiej byli ustawieni /a występowali tuż po "Babie" / mogło być jeszcze lepiej. Nie-stety grupa "Plus" nie mogła wystąpić w koncercie laureatów, bo solistki miały wrócić do Zielonej Góry na koncert laureatów piosenki radzieckiej /województki /. A szkoda...

Oprócz tych głównych nagród przyznane szereg wyróżnień za tekst i muzykę. Do małych błędów jury można zaliczyć pominięcie w przyznaniu nagród Jana Tomasza Tomaszewskiego z Krakowa, który śpiewał b. dobrą piosenkę "Adiem" przy pomocy niezmiernie mądrego na tym festiwalu Andrzeja Jakóbca. Dużym wydarzeniem festiwalowym był występ grupy "Drugi maj"

z Gliwic wraz z chórem Politechniki Śląskiej. W sumie 60-osobowa grupa wykonała naprawdę piękną "Suite" i to wykonała wspaniale ale utwór ten wykraczał poza konwencję piosenki studenckiej i nie mógł być nagrodzony. Nie sposób nie wspomnieć o bardzo dobrym występie Grupy pod Postacią z Kielc z solistką J. Zakonek /która dostała nagrodę za walory głosowe /. Jej utwór, to poezja ale poezja śpiewana dynamicznie i z doskonałym podkładem muzycznym.

Oczywiście było na tym festiwalu kilka niewypałów. Przyjechali ludzie, którzy w ogóle nie powinni przyjeżdżać i którzy chyba nie wierzą w to, że są studentami i nie potrafia się nimi czuć. Przyjechały też "smutne kabarety" a podczas ich występów było smutnie i wiało nudą.

felieton



- Student żebrak a nie pan, choć wymaga ponad stan -

Nie będę dziś mówić o różnych formach

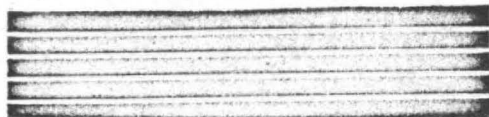
"zbijania studenta z pantałyku", poprzez takie, czy inne traktowanie jego osoby. /to bardzo trudny temat na artykuł wątpliwej wartości, przeznaczony na rozpałkę w piecu i ręką!/. Bo w końcu, czego ten student chce? Wywyższać się? Mówić, co mu ślina na język przyniesie? Karygodne! Student /jak sama nazwa wskazuje /, to nieśladko porządnym człowiekiem, którego głównym, a nawet jedynym celem i przywilejem jest nauka, zdobywana - to ciekawe - na drodze poszukiwań w interesującym kierunku.

Ale nawet studiowanie przedmiotów niekierunkowych jest wbrew głupawym uwagom studentów ważne, a może najważniejsze. A to z tej prostej przyczyny, że każdy pracownik naukowy może /i to na szczęście / wymagać tego, co sam jako wybitny specjalista uważa za istotne. A co ma do powiedzenia ów, wyżej wspomniany głupawy student. Nie zna sedna sprawy i wprowadza ferment średnio inteligentnymi uwagami dotyczącymi studiowania tych właśnie przedmiotów niekierunkowych.

Bo co z tego, sympatyczny studentu, że przedmiotów kierunkowych A uczysz się X godzin, żeby mieć ocenę - jak się poszczęści dobrą. Natomiast z przedmiotów niekierunkowych B - 2x, a nawet 3x, w tym samym prozaicznym celu. Uwierz mi, na pewno ci się ta pilność przyda! Jeżeli nie w bliskiej przyszłości, to w dalekiej, np. na zjeździe studentów rocznika 1974/75 /lub innego /w trakcie rozrzucających wspomnień.

Dlatego radzę ci, mój miły przyjacielu, ucz się przedmiotów niekierunkowych. A gdyby ci zostało kilka minut, to przed zasłużonym odpoczynkiem, obejrzyj dokładnie podręcznik z przedmiotu kierunkowego, żebyś na egzaminie /na dowód, że się uczyłeś / mógł odpowiedzieć jak wygląda okładka i co jest napisane na pierwszych trzech - może nawet pięciu stronach.

K.N.



BACHANALIA



W REPORTERSKIM SKRÓCIE

Po nieprzespanej nocy, pełnej uciech i zabawy, dzień następny był chwilą wytchnienia, dniem intelektualnej kontemplacji i wrażeń artystycznych. Był to mianowicie Dzień Plastyki w którym można było obejrzeć szereg bardzo ciekawych wystaw prezentujących prace środowiska akademickiego w Zielonej Górze, studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK z Torunia, "Grupy Młodych" Lubuskiego Towarzystwa Kulturalnego i wielu innych. A wieczorem znowu się zaczęło. Występy kabaretów studenckich wprowadziły fantastyczną atmosferę wśród braci studenckiej, trwającą już do końca "Bachanalii". "Baba", "Altana", "Adios Muchachos" i inne potwierdziły swą wysoką klasę oraz umiejętność przystosowania się do aktualnej sytuacji i wydarzeń w środowisku akademickim - i nie tylko.

Następny dzień zarezerwowany był na Zwołanie Żakowskie w ramach którego odbył się Wielki Turniej Uczelni, II Festiwal Psów Nierasowych, Meeting Pacykarzy oraz dokonano wyboru najmilszej studentki Zielonej Góry. Dzień zakończył się Balem Gaźniarzy z występami atrakcyjnych zespołów muzycznych i ...

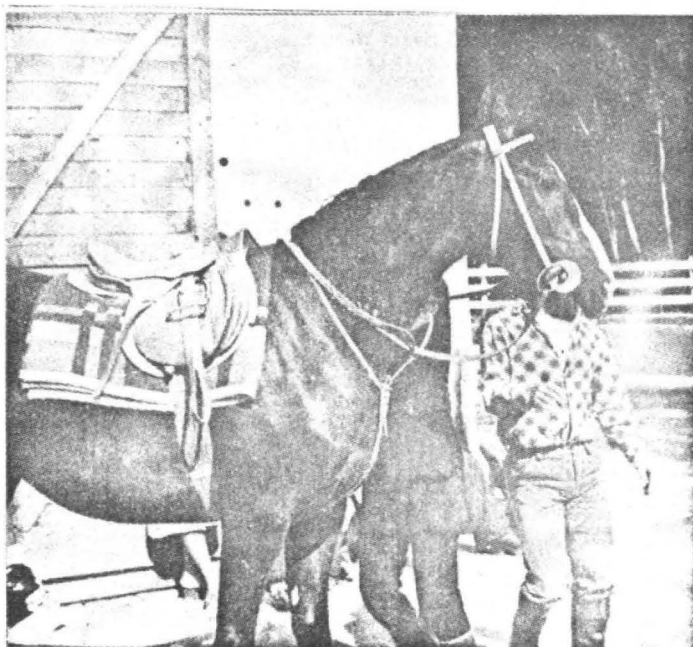
Turniej Plastyki, Bachanaliowe Spotkania Teatralne oraz Studencka Biesiada Kulturalna zakończyły cykl imprez bachanaliowych. Jeszcze tylko późną nocą odbył się Bal Organizatorów pod hasłem "Wielkie płacze i żale".

I ja tam byłem,i piwo piłem

/F-r/

Tegoroczne Dni Kultury Studenckiej "Bachanalia 76" odbywające się corocznie od 4 lat w Zielonej Górze - grodzie Bachusa, w tym roku trwały od 20 do 23 maja. Nieprzerwanie przez cztery dni i cztery noce trwały igrze żakowskiej braci z obu zielonogórskich uczelni: Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W bogatym programie imprez, każdy znalazł coś, co go szczególnie interesowało.

Pierwszy dzień "Bachanalii" zainaugurował cykl imprez w ramach Studenckiej Wiosny Sportowej. Studenci obu uczelni uczestniczyli między innymi w Spartakiadzie Sportów Obronnych, II Bachanaliowym Biegu Ulicznym, Australijskim Wyciągu Kolarskim i w wielu innych nie mniej ciekawych zawodach. Natomiast wieczorem bracia studencka wylęgła na ulice miasta, aby uczestniczyć w Wielkim Pochodzie Nowoorleańskim. Prawie tysiąc osób z płanącymi pochodniami w rękach, śpiewając przy wtórze zespołów jazzu tradycyjnego, przemaszowało przez Zieloną Górę, oznajmiając w ten sposób, że władzę nad miastem, na okres najbliższych dni, obejmują studenci. Wielki Pochód zakończył się trwającą do białego świtu Night Jazz Jam Session, w której brały udział znane zespoły, laureaci wielu festiwali jazzowych w kraju: "Old Metropolitan Band", "Laboratorium", "Night Jazz Orchestra" i wiele innych.



RACULKA! Oooo...

KOŃSKA POLANA



Długo czekali na ten moment zielonogórcy studenci-koniarze, zrzeszeni w Akademickim Klubie Jeździeckim WSInż. Inicjatywa zrodziła się kilka lat temu a jej główni aktorzy to: Juliusz Łukiewicz - absolwent WSInż., Jan Hołowiński - pracownik naukowo-dydaktyczny WSInż oraz wielu innych entuzjastów sportu jeździeckiego.

Dzięki ich uporowi, SZSP w Zielonej Górze posiada dziś piękny Ośrodek Jeździecki "Końska Polana" w Raculce /projekt architektoniczny - doc. Henryk Maszkiewicz/, w którym agencja BpIT "Almatur" zorganizowała w tym roku pięć turnusów "wczasów w siodle". Ośrodek posiada 14 miejsc noclegowych, kawiarenkę oraz stajnię na 10 koni.

Otoczony lasami ośrodek jest wymarzonym miejscem wypoczynku i rekreacji.

/and.b./

studenci

są

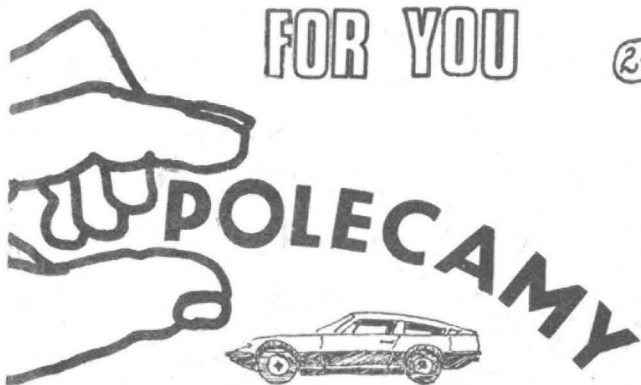
potrzebni

- wywiad z prorektorem WSP doc. dr hab.
Bronisławem Ratusiem

- Jak przyjmują "Faktora" pracownicy naukowi naszej uczelni?
- Nie prowadziliśmy dotychczas żadnych badań wśród pracowników WSP na temat percepcji "Faktora". Mogę jednak powiedzieć na podstawie luźnych rozmów i dyskusji, że to pismo jest czytane, komentowane, że zwraca na siebie uwagę. Przede wszystkim podziwiamy tę grupę studentów, którzy mimo wszystko wydają ten periodyk. Podziwiamy od strony prężności organizacyjnej, ponieważ mamy własne doświadczenia z tego zakresu. Wiadomo, że aby publikować trzeba pokonać dużo barier. Widzę jak najbardziej potrzebę istnienia środowiskowego pisma studenckiego, które mogłoby wpływać na integrację tego środowiska.
- Jaką tematykę - oprócz istniejącej - powinien podejmować "Faktor" Pana zdaniem?
- Myślę, że mógłby zaprezentować młodych pracowników naukowych, którzy pracują na uczelni tuż po ukończeniu studiów i nie mają jeszcze możliwości szerszych publikacji. W takim piśmie jak "Faktor" mogłoby zaprawiać się do poważniejszych prac naukowych. Dalej - może to jeszcze nie w tej chwili - widziałbym możliwość publikowania pewnych syntetycznych wniosków z ciekawszych prac magisterskich. Można by też przekazywać bardziej interesującą rozprawę z pracy kół naukowych. Dla pełnej satysfakcji z tego pisma trzeba by w przyszłości wprowadzić kronikę życia studenckiego, kronikę życia naukowego na obu uczelniach.
- Czy Pan Docent sugeruje naukowy profil pisma?
- Nie. Nie chodzi tu o wyłączenie naukowy charakter pisma, ale także naukowy, ponieważ takie pismo musi wyrażać przede wszystkim pewne problemy naszego środowiska studenckiego, a w ramach i studenckiego ruchu naukowego.
- Jak ocenia Pan pracę dziennikarzy studenckich w kontekście "Faktora", "Szpalt Studenckich" w Gazecie Lubuskiej i "Młodej Myśli" w "Nadodrzu"? Generalnie czytuję te wszystkie rzeczy. Większość podoba mi się. Stanowiska dziennikarzy studenckich są odpowiedzialne, nacechowane troską o prawdziwość na uczelni, o interesy studentów itd. Chociaż w kilku wypadkach spotkałem pewien stopień niezrozumienia istoty pewnych specjalności studiów /wyjaśniamy te sprawy na spotkaniu z grupą zainteresowanych studentów, spotkałem tematy, z których jasno wynika, że autor artykułu niedoinformowany, niezorientowany o co chodzi wysuwa żądania w ogóle niemożliwe do zrealizowania.
- Kładę to jednak nie na karb złej woli, ale na karb niedoinformowania, i braku doświadczenia dziennikarskiego. To jest jednak do naprawienia. Występuje tu potrzeba większych kontaktów na linii władze uczelni - Klub Dziennikarzy Studenckich. I to postaramy się - myśleć wspólnie - realizować.

- Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że Pan Docent pozytywnie podsumował pracę dziennikarzy studenckich. Czy pracy tej nie można w pewien sposób sformułować a jej efekty uhonorować podpisem powiedzmy w indeksie? Krótko mówiąc, czy istnieje możliwość stworzenia od przyszłego roku na WSP obok istniejących już fakultetów, fakultetu dziennikarskiego?
- Zrozumiałem o co chodzi. Tak. Jestem zwolennikiem tego typu imprez i widzę możliwości jej realizacji dwoma sposobami: Raz - studenci w ramach swoich obowiązków społecznych organizują sobie fakultet dziennikarski przy pomocy uczelni, dwa - w ramach seminariów magisterskich studentów filologii polskiej, historii a zwłaszcza pedagogiki kulturalno-oświatowej oraz w tematach prac magisterskich uwzględnienie aspektu pracy danego studenta jako dziennikarza.
- Jeżeli chodzi o możliwość pierwszą to muszą być uwzględnione w niej następujące warunki:
 - musi być program takiego fakultetu
 - opieka naukowa
 - zorientowanie się w możliwościach kadrowych
 Jednakże rzeczą, od której trzeba rozpocząć jest wyznaczenie głównego organizatora, kierownika tego fakultetu, który ustaliwszy wspólnie z Klubem Dziennikarzy Studenckich koncepcję programu przedstawiłby ją władzom uczelni.
- W jaki sposób WSP może pomóc w organizowaniu i centralizacji wszystkich radiowęzłów studenckich w Zielonej Górze?
- Sprawa radia studenckiego to znana bolączka uczelni. Ostatnio ta sprawa wyszła nawet na plenum Rady Uczelnianej SZSP przy WSP. Znalazł się specjalista od tych spraw, który pomoże uruchomić radiowęzeł w DS-1e przy ul. Krośnińskiej. Jednak większych inwestycji w tym zakresie robić nie możemy, dlatego iż przewidujemy, że po wybudowaniu nowego Domu Studenta tam właśnie umiejscowimy Akademickie Studio Radiowe.
- Ale mi chodzi o sprawę większą. Chodzi o centralizację wszystkich radiowęzłów w Zielonej Górze, które są centralne mogłyby mieć właśnie w nowo powstałym studio.
- Nie chcę przesądzać sprawy, ale znając kłopoty lokalowe WSP twierdzę, że w ciągu najbliższych dwóch lat nie uda się tego typu rzeczy zrobić.
- Wiemy jednak, że w Domu Studenta, który jest w budowie musi istnieć studio radiowe. Czy wobec tego nie ma możliwości przekształcenia tego studia DS-u w centralne studio radiowe?
- Aby mógł się wypowiedzieć na te tematy musiałbym mieć odpowiedzi o ostateczne na następujące pytania:
 - Jaka powierzchnia dodatkowa potrzebna jest na tego typu przedsięwzięcie?
 - Jak by była rozwiązana sprawa zabezpieczenia finansowego?
 - Do kogo należałoby i czyim kosztem by było przeprowadzane konserwowanie?
 - Kto opłacałby obsługę fachową, która poza społecznym działaniem studentów w radiowęzle jest niezbędna?
- Rozumiem.
- W takim razie pytanie ostatecznie. Czy ma Pan Docent jakąś prośbę do dziennikarzy studenckich?
- Mam jedno tylko życzenie. Jeżeli dziennikarza nasi piszący uogólniają jakieś swoje poglądy osobiste, to żeby jednak przed tym sprawdzili czy to rzeczywiście tak jest. Aby zapytali sami siebie: Czy ja mam rację?

Eugeniusz Kurzawa



FOR YOU

(21)

POLECAMY

- Droga ślepców -

" Bogowie stworzyli leki, by zwalczały choroby; wino, by usmierzało troski; sny zaś, by ukazywały drogę ślepcom - jeśli tylko potrafią oni ocenić to dobrodziejstwo "

W encyklopedii możemy przeczytać, że sen jest zjawiskiem fizjologicznym, którego najbardziej istotnym objawem jest utrata świadomości. Śpiący traci kontakt z rzeczywistością, i nie reaguje na różne słabe bodźce. W zależności od głębokości snu mogą wystąpić różnego rodzaju senne marzenia, których treść uzależniona jest od wielu czynników. Powiecie, że zagadnienie to leży w sferze dyscypliny medycznej - Ale czy tylko?

Z pewnością każdy zastanawiał się nad treścią snów, nad tym co niosą ze sobą, czy coś znaczą i czy na ich podstawie można wysnuć przypuszczenia a propos przyszłych zdarzeń; jakie cechują nas w życiu. Nie jesteśmy pierwszymi, którzy zastanawiali się nad zagadnieniem snu. Już przed nami, wielcy uczeni i myśliciele przy użyciu swych zdolności i jasności umysłu próbowali tłumaczyć sny. Jednym z nich był Artemidor starożytny mistrz orakrokrytyki, czyli tłumaczenia snów. Jego książki " Orakrokrytyki " są jedynym pełnym sennikiem, jaki pozostał nam w spadku po starożytności. Z jego treści wyłania się autentyczny drobny obraz mentalności i świata wyobrażeń żywych ludzi z epoki świetności cesarstwa rzymskiego.

A może coś z tych treści pozostało do dziś i z powodzeniem może być odniesione do nas samych, naszej mentalności i sposobu pojmowania świata ?

/ F - r /

Aleksander Krawczuk - " Sennik Artemidora ",
Opole 1976, cena 35 zł.



Protektorem do napisania kilku zdań o tym teatrze były jego marcowe przedstawienia w Polsce / Wrocław, Warszawa /. 28 aktorów - lalkarzy brało udział w trzygodzinnym " Widowisku o naszym rodzinnym zmartwychwstaniu ", które było skróconą wersją spektaklu wystawionego przez dwa dni pod gołym niebem, pt. " Our Domestic Resurrection Circus " .

Oto części trzygodzinnego widowiska: Prolog, Amerykański Cyrk, Droga Krzyżowa, Biały Koń Rzeźnika.

Po widowisku przewidziana była projekcja filmu " Zieleń łąk ", który był nakręcony na podstawie tegoż widowiska.

Twórcą i założycielem Teatru Chleba i Lalki jest Peter Schumann / rzeźbiarz, malarz, poeta/.

Teatr ten powstał w Nowym Jorku w 1963 roku w okresie " Kontestacji politycznej " w USA. Pierwsze sceny teatru miały charakter antywojenny, protestujący przeciw wojnie w Wietnamie. W 1965 roku aktorzy Bread and Puppet Theater przedstawili sztukę " Ogień ", w 1966 " Pożegnanie z matką "; w 1968 roku teatr bierze udział w festiwalu w Nancy, a w 1969 nowojorskiej publiczności pokazano " Wołanie ludzi o mięso ". Teatr z tym ostatnim spektaklem odbył turne po Europie, zawitał także na II Międzynarodowy Festiwal Teatrów Studenckich we Wrocławiu /1969/. Teatr P. Schumanna jest ceniony przez krytyków europejskich i amerykańskich.

Bogata wyobraźnia plastyczna, inspirowanie sztuki rzeźbą, zaangażowanie we współczesną problematykę moralną i polityczną, opieranie ciekawą symboliką, to chyba atuty decydujące o powodzeniu Teatru Chleba i Lalki. Peter Schumann o swoim teatrze mówi "... Nasz codzienny język jest głupi i nie mówi prawdy. W widowisku lalkowym powinien znaleźć się język, który mówi prawdę, a najlepiej obyłoby się bez języka; dialog humanistyczny będzie rodzic się z działania i z czynów " / Polska 1/1979/.

W ostatniej telewizyjnej wypowiedzi Konstancy Puzyna powiedziała między innymi, że " zadaniem tego teatru jest karmić wyobraźnię ludzką, ale i ciało " .

Spektakl ten, to wołanie o światło i lepsze życie !!

(jr)

Firmowany przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich ukazał się tom " Czasopisma Studenckie 1945 - 1970 ", który jest " próbą opisu zjawiska zwanego prasą studencką ". Tom zredagował kolegium w składzie: Lothar Herbst, Adam Kaczmarek, Jerzy Leszin - Koperski, Andrzej K. Waśkiewicz i Wiesław Witczak, a więc ci, którzy tworzyli podwaliny czasopiśmiennictwa studenckiego w latach sześćdziesiątych, członkowie grup i pism literackich takich jak: Wydawnictwa Kręgu Orientacji czy wrocławskiej " Agory "; autorzy rozproszonych dotychczas prób syntezy zjawiska " czasopisma studenckie ". Zamierzeniem autorów tomu było " zarejestrowanie wszystkich wydawnictw. Trudno powiedzieć - zastrzegają się autorzy /A.B./ - na ile to zadanie okazało się wykonalne, już bowiem w trakcie prac redakcyjnych odkrywano nowe, nieznane przedtem tytuły, docierano do wydawnictw znanych dotychczas jedynie z przygodnych wzmianek " .

Tom składa się z dwóch wyodrębnionych części poprzedzonych wstępem Andrzeja K. Waśkiewicza, w którym autor stawia definicję " Czasopisma studenckie " w opozycji do terminu " prasa ", czyli " ogółu druków periodycznych, tj. gazet i czasopism, nieopatrzonej w ciągłą numerację. Tymczasem większość studenckich publikacji - według obowiązującej nomenklatury GUKFiW - należałoby nazwać " prasą inicjatywy społecznej " .

Dominują w niej bowiem: tzw. jednodniówki - a więc wydawnictwa jednorazowe; nie opatrzone stałą numeracją, czyli nie ciągłe, mimo że często wydawane pod tym samym tytułem; biuletyny oraz tzw. suplementy poetyckie.

A.K. Waśkiewicz ustala więc " na użytek publikacji " definicję czasopisma studenckiego, która obejmuje wszystkie wydawnictwa studenckie z wyjątkiem: " ... wyłączamy zaś wszystkie wydawnictwa, które mimo, iż ukazywały się w odstępach rocznych stanowiły zamkniętą całość /typu np. almanachu /. Pomijamy również kalendarze " .

Część pierwsza tomu zawiera monografie studenckich czasopism wydawanych w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Toruniu, Warszawie, Gdańsku, Olsztynie... Jeszcze ciekawszy zbiór szkiców wypełnia część drugą publikacji. Dotyczą one pism studenckich, które znane są i wydawane do dzisiaj, a więc: Nowy Medyk, ITD, Student czy Politechnik.

Natomiast dwa szkice monograficzne A.K. Waśkiewicza omawiają wydawnictwa Kręgu Orientacji oraz wrocławskiej " Agory ", które w latach sześćdziesiątych były praktycznie jedynymi, systematycznie ukazującymi się literackimi pismami młodej poezji.

Zakończeniem tomu jest bibliografia czasopism i jednodniówek studenckich.

/ and.b./

zdjęcie ⁽²²⁾ tygodnia

U
P
A
Ł
!
?



HUMANISCI WSP RAZEM Z MŁODZIEŻĄ FALUBAZU

W dniu 30.06.75 r.w Warszawie odbyło się VIII plenarne posiedzenie ZG SZSP pod hasłem "Razem z młodzieżą robotniczą wiejską i szkolną uczestniczymy w budowie socjalistycznego społeczeństwa".

W odpowiedzi na apel VIII Plenum SZSP Komisja Propagandy i Szkoleń oraz Komisja Turystyki przy Wydz.Hum.Wyższej Szkoły Pedagogicznej nawiązały współpracę z organizacją młodzieży robotniczej FALUBAZU-Związkiem Socjalistycznym Młodzieży Polskiej.

Korzyści dla obu stron w efekcie współpracy będą niewspółmierne.

Współpraca nasza będzie przebiegała głównie na trzech płaszczyznach: ideologicznej, kulturalnej, turystycznej. Organizowane będą wspólne szkolenia, dyskusje, spotkania, rajdy, obozy turystyczne, turnieje, studenci będą wychowawcami na koloniach zakładowych FALUBAZU, będą również realizować inne zapotrzebowania środowiska młodzieży zakładu.

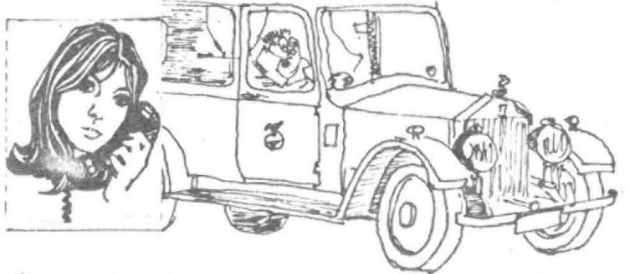
Pierwszą wspólną imprezą będzie "akademia mistrzów", która będzie realizowana przy współpracy studentów - głównie od strony artystycznej.

Zamierania są ambitne. Idziemy na gremialne przyłączenie się wszystkich z obu środowisk do współpracy.

O dalszych formach współpracy i ich przebiegu będą informować na bieżąco.

Z.B.Laszecki

* Duży sukces w Wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki odniósł młody pracownik naukowy Wyższej Szkoły Inżynierskiej inż. Henryk Toczyński zdobywając nagrodę I stopnia w grupie prac wykonywanych w ramach obowiązków służbowych, za projekt urządzenia automatycznego pomiaru elektrycznej izolacji przekładnika elektromechanicznego serii R-15.



* Trwa VI Ogólnopolski Konkurs na Najlepszego Samorząd Domów Studenckich. 12 maja Wojewódzka Komisja tegoż konkursu na swym kolejnym posiedzeniu przedstawiła wyniki lustracji zielonogórskich domów studenta i w wyniku postępowania kwalifikacyjnego postanowiła zgłosić na eliminacje ogólnopolskie trzy domy studenta: DS WSP "Tekturowiec" przy Placu Słowiańskim, DS WSP "Wicewersal" przy ul. Krośnieńskiej oraz Osiedle Studenckie WSInż przy ulicy Podgórznej.

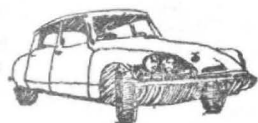
* Dn. 19.06.br w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze w obecności J.M.Rektora prof. Zygmunta Szafrana i władz administracyjnych uczelni otwarto nowy klub studencki. Powstał on z inicjatywy Rady Mieszkańców Domu Studenckiego "Ziemowit" i otrzymał nazwę "U Ojca".

* SZSP ustawicznie włącza się w proces udoskonalania przebiegu procesów dydaktycznych na uczelniach. Temu problemowi poświęcone było II Plenarne Posiedzenie ZW SZSP pn"Aktywnie uczestniczymy w procesie dydaktycznego", które odbyło się 28 kwietnia w klubie "Pro Libris" w I MBP w Zielonej Górze. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie prezydium ZW SZSP oraz przedstawiciele pracowników dydaktyczno - naukowych zielonogórskich uczelni.

* Staraniem Zarządu Wojewódzkiego SZSP i władz Wyższej Szkoły Pedagogicznej trwają przygotowania mające na celu uruchomienie na WSP fakultetu dziennikarskiego, którego naczelnym celem będzie szkolenie i wychowanie młodej kadry dziennikarskiej dla potrzeb prasy studenckiej naszego środowiska. Gdy nic nie stanie na przeszkodzie, fakultet zacznie działać od stycznia roku przyszłego. Wszystkich chętych studentów zapraszamy do uczestnictwa.



* Nasz kolega - Andrzej Gołdyka zdobył I nagrodę w kategorii studenckiej w konkursie na recenzję książki społeczno politycznej. Serdecznie gratulujemy!



* W przeddzień Prima Aprilisu "Tekturowiec" był świadkiem wyboru "Najmilszej, Najmilszego WSP". Konkurs zorganizowany przez Komisję Kultury RU SZSP przy WSP, Komisję Kultury Rady Wydziału Humanistycznego oraz Radę Mieszkańców DS "Tekturowiec", cieszył się sporym wzięciem wśród studentów. Najpierw przeprowadzono coś w rodzaju pisemnego sprawdzianu inteligencji, potem 5 dziewcząt i 5 chłopców, którzy uzyskali najwięcej punktów w eliminacjach przystąpiło do rozgrywki finałowej. Po ciężkim boju, obfitującym jednakże dzięki staraniu organizatorów w momenty humorystyczne tytuł "Najmilszej WSP na rok 1976" zdobyła Aurelia Pichota z II roku wychowania technicznego, zaś tytuł "Najmilszego WSP na rok 1976" zdobył Kazimierz Reziomek z II roku wychowania muzycznego.



INFORMACJE

* 8 maja odbyło się w Klubie "Chochoł" Walne Zgromadzenie członków Studenckiej Spółdzielni "Grono" na którym podsumowano działalność spółdzielni za ubiegły rok oraz omówiono program rozwoju spółdzielni na lata 1976/80. Przyznano nagrody.

* Swoją pierwszą premierę zaprezentował nowo powstały studencki teatr "Krotos" /co znaczy: ciągły marsz, kroczcie nie naprzód/. Była to psychodrama oparta na sztuce Armanda Salacron pt. "Ruch jednokierunkowy". Założycielem grupy i jej kierownikiem jest student I r. pedagogiki kulturalno - oświatowej Tadeusz Stojek a jego członkowie to również studenci PKO, historii i uczniowie szkół policealnych. Rozmowę z kierownikiem teatru "Krotos" znaleźć możecie w dwutygodniku społeczno - kulturalnym "Nadodrze" nr



* 4 maja odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Kultury ZW SZSP. Podczas zebrania postanowiono zastąpić działalność Studenckiego Centrum Kulturalnego Komisją Kultury. Miejsce ustępującego szefa kultury ZW SZSP Marka Pilarczyka zajął student WSP Eugeniusz Kurzawa. W nowym roku akademickim Komisja Kultury zamierza prowadzić działalność w następujących sekcjach: Galeria Młodych, Estrada Studencka, Środowiskowa Rada Klubów Studenckich, Sekcja Teatralna. Planuje się też zorganizowanie sejmiku działaczy kultury w pierwszych dniach nowego roku akademickiego.

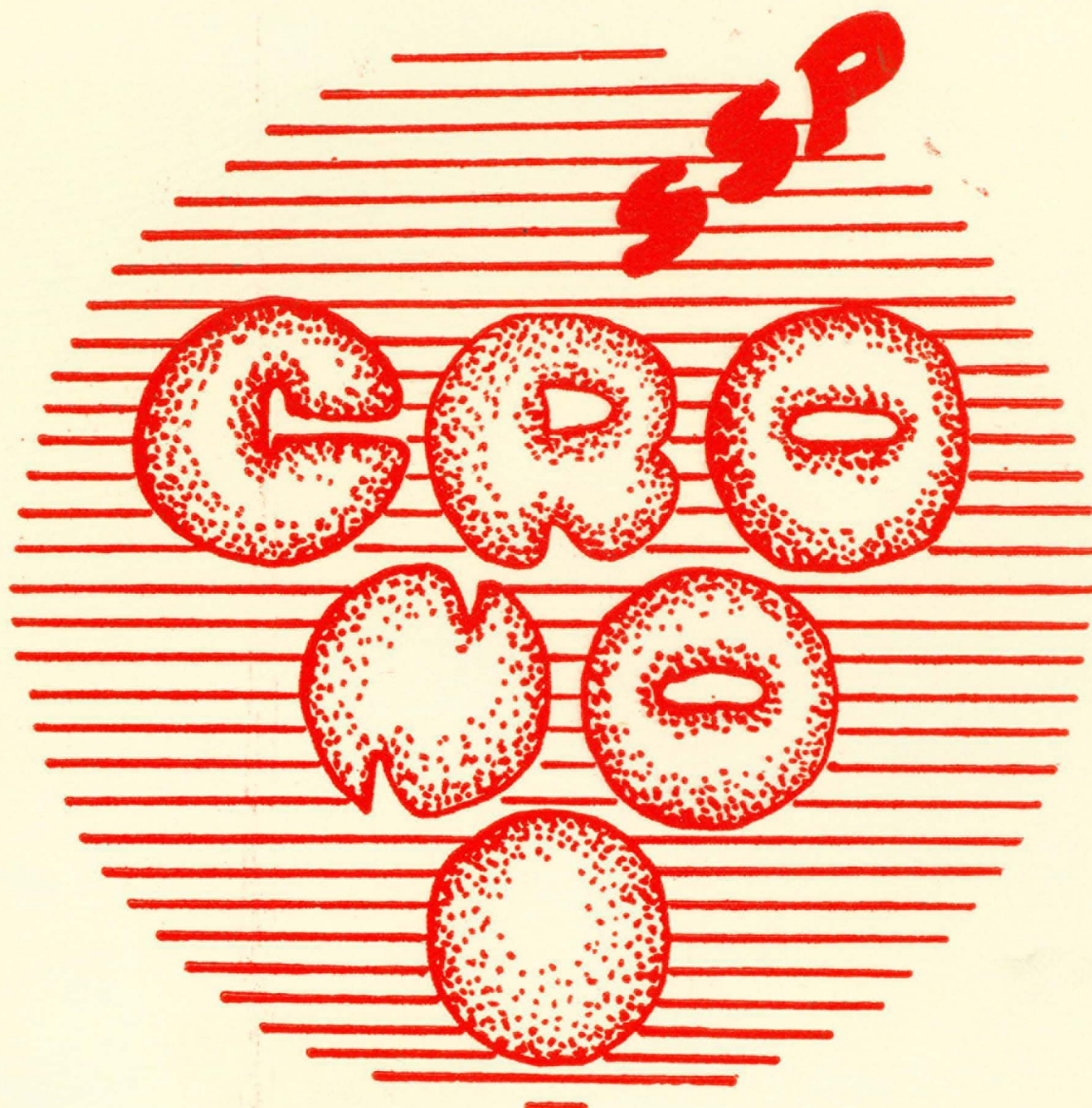
* 6 lipca w nowo uruchomionym Studenckim Ośrodku Jeździeckim w Raculce odbyło się tradycyjne już spotkanie trzonu aktywistów SZSP z władzami zielonogórskich uczelni WSP i WSiInż. Wśród gości znaleźli się Rektor WSP prof. Jan Wąsicki, Rektor WSiInż prof. Zygmunt Szafran oraz Prorektor WSP doc.dr hab Bronisław Ratuś. Podsumowanie całorocznej działalności organizacji dokonał przewodniczący ZW SZSP Jan Zięta. W dalszej części spotkania dyskutowano nad dalszymi perspektywami współpracy Uczelni i organizacji. Uczestnicy spotkania zwiedzili również Studencki Ośrodek Jeździecki.

* Od prawie roku istnieje przy Wyższej Szkole Inżynierskiej Klub Absolwenta. Niedawno odbył się kolejny zjazd na który tym razem zaproszono absolwentów - byłych aktywistów ZSP i SZSP. Uczestnicy zjazdu spotkali się z władzami uczelni w sali WIMBP oraz zwiedzili Studencki Ośrodek Jeździecki.

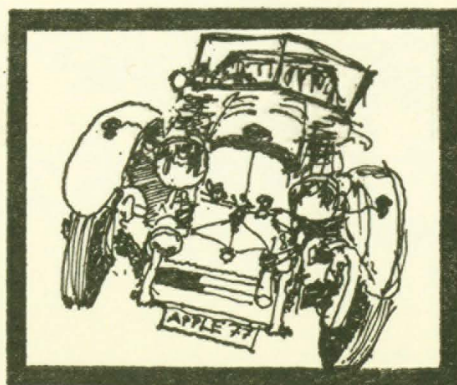


MY KROPKI,
POJEDYNCZO NIE
LICZYMY SIĘ WCALE,
LECZ GDY JEST NAS
WIĘCEJ, POTRAFIMY
JUŻ CZEGOŚ
DOKONAĆ....

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY



po całym świecie podróżujesz
gdy chętnie w „GRONIE” dziś popracujesz





SZSP